Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków. Środa 14 października. Rok VIII Nr. 242.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Program gospodarczy czy przesilenie?

Wzgląd na interes naszej polityki zagranicznej zmusił Marszałka Sejmu do odroczenia obrad aż do 20-go b.m.,— w ten sposób w gęstej, przeładowanej elektronami atmosferze parlamentarnej nastała cisza, ale chwilowa, pozorna, która w najbliższych dniach grozi wyładowaniem, burzą i wstrząsami. Za niespełna tydzień będziemy świadkami silnego ataku na rząd. Rozgrupowanie sił już nastąpiło i to od chwili gdy „Wyzwolenie" nie zgodziło się na odesłanie projektów ustaw sanacyjnych do komisji, tylko żądało dyskusji nad nimi, no i oczywiście odrzucenia ich w pierwszym czytaniu. To stanowisko „Wyzwolenia" uzyskało w pierwszym rzędzie poparcie żydów, potem posłów z grupy Bryla, niektórych członków „Piasta", Chrz. Nar., a P. P. S. dziś jeszcze lawiruje, lecz w najbliższych dniach z pewnością stanie w szeregach stronnictw atakujących rząd.

Już z samej pstrokacizny opozycji widać, że niezadowolenie z obecnego rządu jest duże, ale każde stronnictwo w czem innem dopatruje się wad i błędów rządu i każdemu z tych stronnictw rząd jest niewygodny, ale każdemu z innych powodów. Obecny tydzień jaki dzieli nas jeszcze od otwarcia obrad pełnego Sejmu używają stronnictwa opozycyjnego dla zcementowania swego frontu i dla uzgodnienia taktyki opozycyjnej.

Gdy parlament przygotowuje się do walki z rządem — w społeczeństwie coraz natarczywiej, coraz bardziej nerwowo powtarza się pytanie: — czy Grabski się utrzyma i kto przyjdzie na jego miejsce?

Uważamy, że to pytanie, które dziś tak głośno wszędzie powtarzane nie wyczerpuje ważności problemu. Dziś nie powinno nam zupełnie zależeć na tem, czy dotychczasowy premier utrzyma się na stanowisku, czy też zastąpi go ktoś inny, a jedynie na tem czy w najbliższej przyszłości stworzy się realny program wybrnięcia z dotychczasowych trudności finansowych i gospodarczych. Wiązanie jakichś nadziei naszych do osób, a nie programów, jest zbaczaniem z prostej drogi myślenia. Bo czy możemy się łudzić, że następca p. Władysława Grabskiego otworzy nam zaraz jako minister skarbu tani kredyt, że zwiększy obieg banknotów, że da długoterminowe pożyczki? Z pewnością nie. I dlatego przy ocenie dzisiejszej sytuacji, musimy naszą myśl kierować ku programom, a nie ku kandydatom na tekę. Najlepszym ministrem skarbu będzie dziś ten, kto z większą energją i systematycznością realizować będzie plan sanacji naszego życia gospodarczego, bez względu na to, czy człowiek ten będzie się nazywał Władysław Grabski, czy inaczej. Wynalezienie zaś realnego planu spoczywa na barkach Rządu, Sejmu, stronnictw, Rady Gospodarczej, a również i na całym społeczeństwie.

Chcąc zasięgnąć opinji o obecnej sytuacji parlamentarnej, i o horoskopach na przyszłość, zwróciliśmy się do prof. dr. Stanisława Głąbińskiego, prezesa Zw. lud.-narod. najpoważniejszego i najliczniejszego klubu sejmowego który nie angażuje się nigdy w zabawie łowienia tek, z prośbą o poinformowanie nas, jakie stanowisko zajmuje dziś endecja. Prof. Głąbiński oświadczył:

Program Związku lud.-nar. jest powszechnie znany, bo nigdy z nim nie tailiśmy się. Związek ludowo-narodowy domaga się 1) przedewszystkiem, by preliminarz budżetowy został obcięty do takiej sumy wydatków, jakie ma zapewnione pokrycie w dochodach które płyną w r. 1925. Będzie to około półtora miljarda złotych. 2) Domagać się będziemy ściślej praworządności w wykonywaniu ustaw podatkowych i rewizji niektórych ustaw obciążających zbytnio koszta produkcji, jak ustawa o podatku majątkowym i podatku od obrotu. 3) Ściślej kontroli nad gospodarstwem samorządów, szczególnie powiatowego oraz uregulowania na zasadach praworządności podatków samorządowych. 4) Tego, aby t. zw. świadczenia socjalne (obezpieczenie) były dostosowane do norm ogólnie przyjętych w państwach zach., a w szczególności w Niemczech. Również czas pracy, aby nie był krótszy, aniżeli w tych państwach i ażeby w tym celu przeprowadzono rewizję ustaw i odpowiednie zmiany w naszej administracji. A dalej, aby ustawodawstwo państwowe popierało postępowe systemy pracy np. system pracy akordowej i zabroniło ograniczeń wydajności pracy wprowadzanych samowolnie przez rozmaite zrzeszenia i związki zawodowe. 5) Zgadzamy się na zaciągnięcie pożyczki zagranicznej z tem jednak przeświadczeniem, że przyniesie ona tylko wówczas korzyści trwałe, jeśli równocześnie zostanie podjęta i wprowadzona sanacja w określonych wyżej dziedzinach.

To są wytyczne programu Zw. lud.-nar. i w przeprowadzeniu tych wytycznych widzi Zw. lud.-narod. możność poprawy naszego życia gospodarczego.

Na pytanie nasze, jakie stanowisko zajmie Zw. lud.-narod. w Sejmie w razie przesilenia i czy dziś myśli o osobie następcy p. Grabskiego, — dr. Głąbiński powiedział: — Wedle mego zdania losy obecnego gabinetu p. Grabskiego nie są zdecydowane i uważam za niewłaściwe wchodzenie w jakiekolwiek kombinacje co do składu nowego rządu. Jeśli dojdzie do przesilenia, to popierać będziemy na stanowisko ministra skarbu człowieka, który da gwarancję, że będzie energicznie przeprowadzał jasny program uzdrowienia stosunków gospodarczych. **Nam endekom nigdy nie chodzi o to, kto jaki program będzie realizował, tylko, co będzie realizował!**

Niedyplomatyczny występ

P. STRESEMANNA.

Tel. wł. Warszawa, 13. 10. Z Locarno nadeszła tu wiadomość, że zapowiedziana niedzielna rozmowa ministra Skrzyńskiego z delegatem Niemiec drem Stresemannem i delegatem Francji Briandem nie doszła do skutku. Stresemann tłumaczył się, że szofer zmylił drogę i dlatego nie mógł zdążyć na oznaczoną godz. 6-ą do Brianda, który go oczekiwał wraz z ministrem Skrzyńskim.

CZY NIEMCY ZGODZĄ SIĘ NA KOMPROMIS?

Tel. wł. Locarno, 12. 10. Dzisiaj przed południem w dalszym ciągu prowadzone były dyskusje polityczne. Dotyczyły one szczegółów sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów i łączonej z nią kwestji interpretacji art. 16 statutu Ligi Narodów. Aczkolwiek w niedzielę osiągnięcie kompromisu wydawało się rzeczą całkiem pewną, jednak dzisiaj jeszcze nie podano żadnych konkretnych wiadomości w tym przedmiocie.

Mimo to jednak nadal istnieje nadzieja, że Niemcy wobec zdecydowanego stanowiska przedstawicieli państw sprzymierzonych ostatecznie zgodzą się na wysuniętą przez nich formułę, według której Niemcy zgłoszą akces swój do Ligi Narodów bez zastrzeżeń, a sprawę art. 16 poruszą dopiero na forum Ligi Narodów. Niemcy, jak się zdaje, tem bardziej skłaniają się do tego kompromisu, mając przyrzeczenie Chamberlaina, że Anglja w Lidze Narodów poprze energicznie postulaty Rzeszy niemieckiej.

Co się tyczy sprawy paktów wschodnich, to ogólnie spodziewają się, że konferencja, jaka odbyła się w tej kwestji, między Stresemannem a Beneszem oraz konferencja, którą dzisiaj miał odbyć minister Skrzyński z drem Stresemannem przyniesie wyjaśnienie sytuacji w tym kierunku. Wprawdzie Niemcy w dalszym ciągu opierają się gwarancji traktatów wschodnich przez Francję, jednak powszechnie oczekują, że dzięki inicjatywie ministra Skrzyńskiego w dalszych konferencjach uda się ostatecznie i w tej sprawie doprowadzić do kompromisu.

Naogół jednak przebieg dzisiejszych obrad zachwiał optymistycznym nastrojem co do rezultatów konferencji i przewaga dzisiaj przekonanie poszczególnych artykułów zarówno traktatu zachodniego jakoteż umów wschodnich potrwa jeszcze dłuższy okres czasu.

ROZMOWY CZECHOSŁOWACKO-NIEMIECKIE.

Tel. wł. Locarno, 12. 10. Według wiadomości z kół zbliżonych do delegacji czeskosłowackiej, na propozycję czeskiego ministra spraw zagranicznych, dra Benesza rozpoczęły się już pertraktacje ekspertów czeskosłowackich i niemieckich w sprawie sformułowania wszystkich kwestyj, dotyczących zawarcia traktatu arbitrażowego między Czechosłowacją a Niemcami.

WSPÓŁDZIAŁANIE MIN. SKRZYŃSKIEGO I BENESZA.

Tel. wł. Locarno, 12. 10. W ciągu dnia dzisiejszego zaznaczyła się pewna łączność w działalności ministrów Skrzyńskiego i Benesza. Najwidoczniej należy to przypisywać interwencji francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda, który w kwestji paktów wschodnich okazuje silne i ciągłe zainteresowanie.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że dopiero po ostatecznem zredagowaniu artykułu dotyczącego wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów zostanie w pełni podjęta dyskusja nad sprawą paktów wschodnich. Jako termin rozpoczęcia tej dyskusji wymieniają wtorek albo środę. Jest bowiem nadzieja, że do tej pory sprawa akcesu Niemiec do Ligi Narodów będzie ostatecznie wyjaśniona.

KONFERENCJA MIN. SKRZYŃSKIEGO Z STRESEMANNEM.

Locarno, 12. 10. (Pat.) W poniedziałek o godz. 10-tej rano odbyła się pierwsza rozmowa ministra Skrzyńskiego ze Stresemannem w mieszkaniu Brianda, który zaznajomił obu ministrów. Bez szczegółowego rozpatrywania spraw dotyczących obu państw, ministrowie nawiązali dalszy kontakt, postanawiając dalsze wzajemne spotkanie oraz nawiązanie kontaktu przez delegacje. Prawdopodobnie minister Skrzyński odbędzie w najbliższym czasie naradę z kanclerzem Lutherem.

—o—

FRANCJA NA USŁUGACH ANGLJI?

Tel. wł. Paryż, 12. 10. Prasa paryska podkreśla jako niezwykle charakterystyczne przemówienie deputowanego nacjonalistycznego Teeligera w Dijon na temat obecnej polityki zagranicznej Francji. Mówca zaatakował obecną politykę zagraniczną ministra Brianda, stwierdzając, że idzie ona po linji zależności od polityki światowej Anglji, co jest dowodem odosobnienia Francji. Przemówienie to powszechnie uważają tu jako zapowiedź silnego ataku prawicy francuskiej na obecny rząd, który niedostatecznie akcentuje najżywotniejsze interesy Francji.

ŚMIERĆ 4 OSÓB W POŻARZE.

Tel. wł. Warszawa, 13. 10. We wsi Kęsce pow. skierniewickiego spłonęła zagroda, w której pożar wybuchł w nocy, kiedy wszyscy spali. Spłonęły 4 osoby.

Wątpliwy rekord w Locarno.

Manja wywiadów i dokładności reporterki dziennikarskiej w Locarno doszła do absurdu, do idjotyzmu. Każdy dziennikarz stara się za wszelką cenę zdobyć jakieś nowe szczegóły, których nie posiadałoby pismo konkurencyjne. Rekord wziął reperter francuskiego „Matina“, który następujące intymne szczegóły podaje z narad Brianda z dr Lutherem w Asconie:

Gdy tylko dowiedziałem się, że dr Luther odbył konferencję z francuskim ministrem spraw zagranicznych udałem się bezzwłocznie automobilem do Ascony. Po wielu trudnościach dowiedziałem się, że obydwaj konferowali w skromnej winiarni „Osteria“. Udałem się tam, a ponieważ gospodarza „Osterji“ nie zastałem w domu, więc zdobyłem wywiad z jego żoną. Niesłychanie miła, starsza osoba, na moje pytanie, jak rozmawiali dwaj mężowie stanu ze sobą, odpowiedziała, że rozmawiali nadzwyczaj uprzejmie i grzecznie.

— A sądzi pani, że doszli do jakiejś ugody czy porozumienia?

— Ach, niewątpliwie tak. Sama widziałam jak ten Francuz z gęstą czupryną wyjął jakiś strzęp papieru i ołówek i bardzo skrzętnie zapisywał to, co ten łysy pan mu dyktował. A przytem obydwaj tak dobrodusznie i tak zgodliwie przytakiwali głowami, że nie możliwe jest, aby się nie pogodzili.

— Nie słyszała pani jak konferowali?

— Nie, nie słyszałam, ale przypuszczam, że konferowali dobrze i zupełnie nie krępowani. Na tej werandzie byli sami, siedziało tam wprawdzie i dwóch woźniców z winiarni „Cautila“, ale ci dwaj panowie nie zwracali na nich najmniejszej uwagi. Kazali sobie podać kawę i winogrona. A u mnie jest znakomita kawa i śmietanka i przy tej kawie miło można rozmawiać całymi godzinami.

— A co sądzi pani o obydwu mężach stanu?

— Co o tym łysym sądzić — nie wiem, ale ten drugi, ten Francuz, to musi być bardzo porządny i dobry człowiek.

— A poczem pani tak sądzi?

— Ten Francuz zobaczył moją starą czarną kotkę pod stołem. Schylił się po nią, wziął ją na kolana i gładził ją po grzbiecie całą godzinę. Moja kotka zasnęła na jego kolanach, — a trzeba panu wiedzieć, że moja kotka do złego człowieka nigdy się nie zbliży, a cóż dopiero, by usiadła na jego kolanach.

Potem zwrócił się ten Francuz do mnie i zapytał czy nie dałabym mu kawałeczek mięsa dla kotki, — oczywiście, że bardzo chętnie dałam, a Francuz bardzo uprzejmie dziękował i karmił poczciwe, kochane zwierzę.

— A nie wie pani, jak skończyły się obrady?

— Ależ wiem doskonale. Jakiś głupiec rozniósł po miasteczku, że u mnie w „Osterji“ są dwaj tacy wielcy ludzie, którzy kierują losami świata. Nie potrzeba panu mówić, co znaczy ludzka głupota, — nazlatywało się tu ciekawych bez końca, nawet na winnicach ludzie rzucili pracę i zaczęli się cisnąć na werandę, a gdy tu zabrakło miejsca, cisnęli się do ogrodu. Takiego tłoku nigdy od lat czterdziestu w „Osterji“ nie było. Obydwaj panowie przelękli się widocznie tej ciżby, bo szybko zawołali męża, rozliczyli się z nim za winogrona i kawę, przebili się z trudem przez tłum, wsiedli do automobilu i wyjechali do Locarno.

—o—

Tyle szczegółów zdołał zebrać reporter „Matina“ o naradach dr Luthera z Briandem w Asconie. Czy to nie rekordowe informacje polityczne?

We Lwowie rozpoczął się proces

O ZAMACH NA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Tel. wł. Lwów. 12 10. Dzisiaj we Lwowie rozpoczął się proces przeciw Stanisławowi Steigerowi, oskarżonemu o zamach na Prezydenta Rzpltej. Proces ten wywołał we Lwowie bardzo żywe zainteresowanie, czego najlepszym dowodem, że przed gmachem sądowym gromadziły się nieprzejrzane tłumy publiczności. Ze strony władz uczyniono wszystko, aby utrzymać porządek i spokój. Sąd i policja delegowały wysokich urzędników, których zadaniem jest czuwać nad spokojem i porządkiem w gmachu i przed gmachem sądowym.

Na dzisiejszej rozprawie wylosowano sędziów przysięgłych, poczem nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia. Następnie trybunał przychylił się do wniosku obrońcy dra Greka o wydanie urzędowego oświadczenia, że pogłoski, jakoby Steiger w przeddzień rozprawy usiłował być zbiec z więzienia, są nieprawdziwe. Z kolei rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonego, który wypiera się winy, określa dokładnie dotychczasowy przebieg swego życia oraz maluje szczegółowo wypadki, poprzedzające krytyczny dzień w którym dokonano zamachu.

Steigera bronią oprócz dra Greka, b. poseł dr. Lewenstein, dr. Landau, sen. dr. Ringel. dr. Rosenkranz. Przebieg procesu śledzi około 30 dziennikarzy polskich i zagranicznych.

Zamach na posła rumuńskiego w Sofji.

Sofja. 11 10. PAT. W sobotę wieczorem dokonano tu zamachu na posła rumuńskiego w Sofji Bilezurescu. Kiedy poseł w towarzystwie swej żony przejeżdżał samochodem przez przedmieście miasta oddano do samochodu kilka strzałów rewolwerowych, które jednak nikogo nie trafiły. Sprawcy zamachu zbiegli. Policja wdrożyła dochodzenie.

Obrady komisji wojskowej.

Tel. wł. Warszawa. 13. 10. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej pod przewodnictwem posła Mączyńskiego generałowie Żymirski i Litwinowicz dali wyczerpujące rzeczowe wyjaśnienia, dotyczące przemysłu wojennego. Następnie poseł Anusz referował sprawę zaliczek, udzielonych Józefowi Głąbińskiemu na dostawy wojskowe.

Na podstawie tego referatu i rzeczowych wyjaśnień szefa korpusu kontrolerów, gen. Góreckiego stwierdzono, że ministerjum spraw wojskowych, a z jego rozkazu podlegające mu organa i szefostwo administracji przystąpiły bezzwłocznie do zbadania sprawy jakoteż do pociągnięcia do surowej odpowiedzialności tych osób, które zawiniły. Prowadzone w przyspieszonem tempie dochodzenia prokuratorji zostaną ukończone przypuszczalnie jeszcze w ciągu bm. poczem sprawa odesłana zostanie do wojskowego sądu okręgowego celem przeprowadzenia rozprawy.

Wobec tego, że komunikat gabinetu ministra z dnia 17-go sierpnia rb został ogłoszony bez uzgodnienia z korpusem kontrolerów, który w tym czasie prowadził dochodzenia, co spowodowało nieścisłe przedstawienie omawianej sprawy, przeprowadziła naczelna prokuratorja wojskowa dochodzenia administracyjne, w rezultacie których ministerjum spraw wojskowych wydało zarządzenie, uniemożliwiające na przyszłość podobne niewłaściwości. Dyskusję w tej sprawie odroczono do przyszłego tygodnia.

Zkolei podpułk. Petrażycki odpowiadał na 23 zgłoszone uprzednio interpelacje dotyczące rozmaitych dziedzin życia wojskowego. Zapowiedziane na wtorek i środę posiedzenie komisji wojskowej w sprawie ustawy o naczelnych władzach wojskowych zostało odwołane z powodu poważnej choroby głównego referenta tej ustawy posła Stefana Dąbrowskiego.

—o—

Hilton Young znowu w Polsce.

Tel. wł. Warszawa, 13. 10. W kołach finansowych pojawiły się pogłoski o jakoby mającym nastąpić przyjeździe komandora Hiltona Younga do Warszawy. Niewiadomo, skąd te pogłoski powstały. W zeszłym tygodniu bawił wprawdzie w Warszawie sekretarz p. Hiltona Younga, p. Pemsom, który jednak wyjechał już z powrotem do Anglji. Natomiast o przyjeździe komandora Hiltona Younga nic nie wiadomo. W każdym zaś razie rząd go nie zaprasza. Pemsom bawił w Warszawie w charakterze prywatnym.

BADANIE STANU BANKÓW.

Tel. wł. Warszawa. 13 10. Powołany przez ministerjum skarbu Komitet Banków ukończył badanie stosunków finansowych w instytucjach bankowych. Banki poważne w Polsce mają dużo podstawy rozwoju. Trudności, w których się znalazły, były przejściowe i powstały częściowo wskutek wycofywania wkładów nieuzasadnionego ani względami gospodarczemi, ani sytuacją bankowości. Komitet Banków udzielał pomocy kredytowej w formie redyskonta weksli odnośnych banków w Banku Gospodarstwa Krajowego.

—o—

I tak źle i tak niedobrze...

Dotychczas propaganda niemiecka szerzyła po świecie opinję o Polsce, że ot, lada moment. Rosja sowiecka rzuci się na nią i zaleje swemi wojskami. Takie więc państwo „sezonowe“ nie może dawać żadnych gwarancyj, że zwróci pożyczki otrzymane od państw zachodnich.

Nie można powiedzieć, żeby ta propaganda była bezskuteczną. Nadmiarem zaufania kapitału zagranicznego do fiebie Polska nie mogła się dotąd cieszyć. Obecnie jednak sytuacja się zmieniła. Po wizycie p. Cziczerina Niemcy nie mogą już głosić o widmie bliskiej wojny Sowietów z Polską. — Zmieniają taktykę. Głoszą obecnie, że właśnie gdyby nastąpiło zbliżenie z Sowietami, to Polska nie powinna otrzymać pożyczek zagranica. Niemcy, to co innego. Im wolno zawierać z Sowietami traktaty polityczne i handlowe, im wolno pożyczki amerykańsko-angielskie obracać na zaopatrzenie Rosji sowieckiej w maszyny i narzędzia wojny, im wolno wciąż o kredyty zagraniczne zabiegać — z powodzeniem zresztą. Dotąd Polsce ufać nie było można, bo wciąż jej groziła wojna z Sowietami, dziś również nie należy, gdyż jej wojna już nie grozi.

Widać to z następującego telegramu londyńskiego współpracownika „Berliner Tageblattu“:

„Tutejsze koła polityczne oceniają obecnie „spokojniej“ rezultaty wizyty Cziczerina w Polsce, aczkolwiek przewidują w związku z tem bardziej twarde stanowisko delegacji polskiej w Locarno. Dla Anglji i Niemiec zbliżenie polsko-sowieckie nie może być zbyt przykre.

„Polska koniecznie potrzebuje pieniędzy... Uzyskać je może jedynie na rynku angielskim. Gdyby miało nastąpić zbliżenie Polski do Rosji, wówczas widoki Polski uzyskania pożyczki w Londynie, jak również w Ameryce spadłyby do zera“.

A więc, niech się Polska stara cośkolwiek... robić.

I tak źle, i tak niedobrze.

Z SEJMU.

Tel. wł. Warszawa. 13. 10. Dzień wczorajszy minął zupełnie spokojnie. Konflikt, który wybuchł na skutek czwartkowych uchwał konwentu senjorów między Sejmem a rządem został załagodzony. Kiedy Sejm się zbierze niewiadomo. Przypuszczać należy, że około piątku bież. tygodnia debaty w Locarno zostaną ukończone. Według wiadomości nadchodzących stamtąd rokowania rozwijają się prawidłowo.

Wczoraj obradowało kilka komisyj sejmowych. Komisja reform rolnych rozpatrywała rozmaite zmiany proponowane przez Senat. Komisja obradowała rano i wieczór, ażeby prędko przedyskutować proponowane poprawki. Szereg poprawek senackich zostanie przyjęty przez komisję.

HANDLOWY TRAKTAT ROS.-NIEM.

Tel. wł. Berlin. 12 10. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że w Moskwie pomiędzy Litwinowem a ambasadorem niemieckim przy rządzie sowieckim doszło do ostatecznego porozumienia co do wszystkich nie załatwionych podczas pobytu Cziczerina w Berlinie szczegółów traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego. Sporne kwestje dotyczyły sprawy koncesyj i zostały obecnie zupełnie wyjaśnione. Podpisanie traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego miało nastąpić dzisiaj jeszcze, a w każdym razie przed końcem tygodnia.

FIASKO STREJKU WE FRANCJI

Paryż, 12. 10. (PAT). Wysiłki komunistyczne celem spowodowania strajku generalnego spełzły na niczem. Zarówno w Paryżu jak i na prowincji zwykły wygląd pozost. niezmieniony. Poranek, kiedy miał się strajk rozpocząć, przeszedł prawie niespostrzeżenie w Paryżu i na prowincji. wobec zbyt małej liczby zwolenników strajku. Liczba strajkujących we wszystkich gałęziach przemysłu nie dosięga nawet 5 proc. Ten sam stosunek daje się zauważyć we wszystkich ośrodkach przemysłowych

POCIĄG RUNĄŁ Z MOSTEM.

Rzym, 12. 10 (PAT). Donoszą, że most kolejowy, prowadzący do Reggio di Calabria był niedawno odnowiony. Z pow. oberwania się chmury nie wytrzymał przejeżdżającego pociągu. Maszynista, który padł ofiarą katastrofy, miał jeszcze tyle przytomności, że w ostatniej chwili zatrzymał pociąg i tem samem zapobiegł większym rozmiarom katastrofy.

OBNIŻENIE STOPY PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Tel. wł. Warszawa. 13 10. Ministerjum skarbu wydało rozporządzenie obniżające stopę podatku przemysłowego do 1 proc. od obrotów, wymienionych w punkcie 1 wspomnianej ustawy, a osiągniętych z hurtownej sprzedaży szeregu towarów. Lista tych towarów obejmuje materjały budowlane jak cement, dachówkę, papę dachową, blachę, szyby do okien, — worki, narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, surówkę żelaza oraz żelazo i stal w sztabach, belkach i szynach, wszelkiego rodzaju przędzę wyrobu krajowego, tkaniny wyrobu krajowego. Rozporządzenie ma obowiązywać wstecz od dnia 1-go września br.

WYJAZD DO AMERYKI RADCY SOWIECKIEGO Z WARSZAWY.

Tel. wł. Warszawa, 13. 10. Radca legacyjny poselstwa sowieckiego w Warszawie, Biesiadowskij opuszcza wkrótce dotychczasowe swoje stanowisko i wyjeżdża do Ameryki jako generalny dyrektor „Amtorga“, tj. amerykańsko-rosyjskiego towarzystwa handlowego. Sprawa następcy Biesiadowskiego zostanie zdecydowana w najbliższych dniach.

Rosja a Stany Zjednoczone.

(j. t.) Jakie pobudki wewnętrznej natury wpłynęły na ludzi, kierujących losami Rosji sowieckiej, aby zmienili orjentację dotychczasowej polityki zagranicznej, nie sposób już teraz orzec. Prawdę powiedziawszy, jest to nawet prawa drugorzędnej wagi wobec faktu, że zmiana orjentacji została zapoczątkowaną i że pociągnąć musi za sobą poważne następstwa w sytuacji międzynarodowej.

Skoro jednak mówi się i pisze o zmianie frontu sowieckiego wobec burżuazyjnych państw Europy, to nie można pominąć tak ważnego problemu, jakim jest ułożenie się w najbliższych czasach stosunku Rosji do Stanów Zjednoczonych, odgrywających bez kwestji rolę najwyższego i najpotężniejszego arbitru w sprawach polityki światowej.

Jak dotąd, wydaje się być czemś zupełnie naturalnem, że Unia północno-amerykańska, zachowująca pozory zimnej rezerwy wobec państw europejskich, zachowuje je także wobec Rosji. W Waszyngtonie zwracają na nią rzekomo tylko o tyle uwagę, o ile zachodzi niebezpieczeństwo przesiąkania trucizny bolszewickiej na terytorjum Stanów. Objawem ostrożności na tym punkcie jest, między innymi, niepozwolenie na przyjazd do Ameryki angielsko-hinduskiego komunisty i członka Izby gmin, Saklatvali, będącego apostołem leninizmu w Anglji, który miał zamiar wziąć udział w waszyngtońskiej konferencji międzyparlamentarnej.

Mimo to rezerwa Stanów Zjednoczonych, którą nazwaliśmy „pozorną", nie przeszkodziła wyjazdowi trzech wybitnych Amerykanów, tworzących rodzaj misji półoficjalnej, którzy zbadać mają na miejscu stosunki gospodarcze państwa sowieckiego. Delegatami tymi są: pułkownik Haskell, były kierownik amerykańskiej akcji dobroczynnej dla niesienia pomocy głodującym mieszkańcom Rosji, były gubernator Stanu Indiana Goodrich i prof. Gelger, mąż zaufania prezydenta Coolidgeła. Misja ta, jak twierdzą niektóre dzienniki amerykańskie, ma utorować drogę do ewentualnego nawiązania stosunków handlowych między Stanami Zjednoczonemi a Rosją. O nawiązaniu normalnych stosunków politycznych narazie niema mowy.

Równolegle z tem i Rosja zaczyna żywiej interesować się Ameryką. Świeżo np. ukazała się w N. Jorku książka pt. „Dokąd prowadzi droga Anglji", do której przedmowę napisał — Trockij. Otóż, w przedmowie tej, przesiąkniętej od początku do końca ideami bolszewizmu, znajdują się jednak bardzo znamienne ustępy, które nie miną zapewne bez echa w Ameryce północnej. Trocki mianowicie dowodzi, nie bez słuszności, że w walce o zdobycie rynków świata dla swego przemysłu, muszą Stany Zjednoczone wejść w konflikt z jednym swym poważnym konkurentem — Anglją. Wobec tego dotychczasowe porozumienie angielsko-amerykańskie, jest tylko płaszczykiem, chwilowo okrywającym przeciwieństwa, jakie dzielą Amerykę od Anglji. A z tego wynika, że Stany Zjednoczone, szukając nowych rynków zbytu, między którymi rosyjskie zajmują pierwsze miejsce, muszą kiedyś zmienić swoje stanowisko wobec Rosji.

Przy znacznej atoli stałości zasad politycznych i moralnych, jaką, bądź co bądź, okazują Amerykanie, przypuszczać trzeba, że chwila zmiany frontu w Waszyngtonie bliską nie jest. W każdym przecież razie zanosi się już na to, że choćby nie „de iure", lecz „de facto" Stany Zjedn. nawiążą stosunki z Rosją sowiecką.

A ponieważ polityka bywa domeną rzeczy najmniej spodziewanych — przeto nie jest wykluczonem pełne uznanie rządów sowieckich w Rosji przez państwo, które najdłużej ze wszystkich państw cywilizowanych okazywało wobec nich wstręt nieprzejednany.

Delegaci Polski i Czechosłowacji na konferencji w Locarno



Aleksander hr. Skrzyński
polski minister spraw zagranicznych.



Dr. Benesz.
czechosłowacki minister spraw zagranicznych.

Białorusini chcą współpracować z Polską.

Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz przyjął prezesa tymczasowej rady białoruskiej dr Pawlukiewicza. Pawlukiewicz złożył ministrowi prośbę o pozwolenie na zwołanie zjazdu konferencji obozu białoruskiego polonofilskiego z terenów Nowogródczyzny, Wileńszczyzny, Polesia i Grodzieńszczyzny.

Konferencja ta będzie pierwsza po czteroletniej przerwie. Inicjatywę zwołania tej konferencji wzięła na siebie tymczasowa rada białoruska.

Konferencja ta będzie bardzo ciekawa ze względu na program jej i na momenty poprzednie jej zwołania.

Ruch białoruski o kierunku polonofilskim w pierwszych latach odrodzonej Polski dość mocny i poważny, z czasem, z powodu nieodpowiednich warunków, zaczął stopniowo zmniejszać się. Podczas wyborów do Sejmu grupa polonofilska usiłowała podjąć samodzielną akcję pod nazwą „Białoruski bezpartyjny związek włościański". Jednakże mając przeciw sobie z jednej strony Białorusinów z obozu 16-tki, grupę ultra-radykalną z dużemi funduszami, a z drugiej strony nie znajdując zrozumienia w społeczeństwie kresowem, grupa ta wycofała się z akcji wyborczej. W ten sposób do parlamentu polskiego trafili wyłącznie posłowie białoruscy z 16-tki, tworząc w Sejmie białoruski klub poselski.

Po dwóch latach, wobec dużego niezadowolenia wśród społeczeństwa białoruskiego z polityki białoruskiego klubu poselskiego, ujawnia się opozycja względem tego klubu. Niezadowolenie to wynikało z braku pozytywnego programu i twórczej, realnej pracy klubu, jak również ze względów na demagogiczną taktykę. Opozycja ta przybrała konkretne formy i powstała tymczasowa rada białoruska.

Program konferencji ma objąć całokształt zagadnień narodowo-białoruskich w związku z zagadnieniami ogólno-państwowemi kresów.

—o—

Sąd doraźny w Kielcach.

Radomskie „Słowo" donosi, że sprawa groźnego buntu więźniów w dniu 20 września br. w więzieniu na Świętym Krzyżu została skierowana do Sądu Okręgowego w Kielcach do postępowania w trybie doraźnym.

Jedenastu pozostałych przy życiu uczestników tgeo buntu, już poprzednio odsiadujących karę bezterminowego ciężkiego więzienia na Świętym Krzyżu za najokropniejsze zbrodnie, dokonane w różnych okolicach Polski, obecnie oddanych zostało pd sąd doraźny za zabójstwo podczas buntu w dniu 20 września st. dozorcy więzienia na Świętym Krzyżu śp. Andrzeja Chrząstowskiego, usiłowania zabójstwa: naczelnika więzienia na Świętym Krzyżu, p. Mieczysława Butwiłowicza, (którego mieszkanie w samym początku buntu, podczas obecności w nim p. Butwiłowicza i insp. Kaczyńskiego, było podziurawione kulami karabinowemi zbuntowanych więźniów), inspektorów tegoż więzienia pp.: Józefa Kaczyńskigo (ciężko ranny, znajduje się w szpitalu Czerwonego Krzyża w Warszawie) i Józefa Lachowicza, st. dozorcy Juljana Cichockiego (lekko ranny) i innych dozorców i policjantów, którzy z narażeniem życia obronili Polskę od tej najokropniejszej bandy zbrodniarzy w sile 400 ludzi.

JACQUES NORMAND.

Pierwsze wydanie.

„Szanowny Panie!

Mamy zaszczyt donieść Sz. Panu, że pierwsze wydanie pańskich „Jaskółek" zostało zupełnie wyczerpane, wobec tego zachodzi potrzeba nowego nakładu. Zechce więc Sz. Pan zajść do naszej księgarni w celu porozumienia się w tej sprawie.

Z wysokiem poważaniem
B-cia Massol — wydawcy."

Gdy otrzymałem ten list, opowiadał pewnego dnia dramaturg Henryk Dielicz, myślałem, że umrę z radości i zdumienia — bardziej ze zdumienia niż z radości. Wyczerpane! Piersze wydanie moich „Jaskółek", pierwszego mego tomu (tomu wierszy!) — wyczerpane! A miałem dopiero dwadzieścia dwa lata, nie znałem nikogo w Paryżu, nikt mi reklamy nie robił — jednem słowem nic, prócz paru ogłoszeń na 4-tej stronie dzienników. I w jakiż to czas osiągnięty ten niespodziewany, nieprawdopodobny rezultat! — W niespełna miesiąc! To było powodzenie, prawdziwe powodzenie! Miałem więc talent? Zaczynałem być ceniony przez współczesiych, których dotąd oczerniałem za nieuznawanie prawdziwej poezji? — No, teraz już pójdzie — po tym tomie następny, który już opracowałem — w marzeniach! A potem sztuki teatralne. A powieści? — Dlaczegóżby nie powieść także? — Wszystkie zwarjowane ambicje dwudziestolatka szumiały mi w głowie. Odczytywałem bez końca ów list szczęśliwy. Biegałem po pokoju wzdłuż i wszerz, promieniejący, rozgestykulowany.

— Cóż to wyprawiasz, smyku?

Z wpółotwartych drzwi wyjrzała twarz mojego dziadka.

— Co ja wyprawiam, dziadku? Proszę przeczytaj!

Przebiegł list oczyma.

— No, więc cóż! Twoje wiersze są chyba dość ładne?!

— Ależ dziadku pomyśl! To powodzenie niesłychane! Przecież teraz wierszy prawie się nie czyta.

— Twoje widać czytają. To ci powinno wystarczyć.

— Ja myślę.

— No i cóż? Bardzoś szczęśliwy?

— Oh, jakiż szczęśliwy!

— No, to i wszystko, o co chodzi.

Otworzył swą tabakierkę, wyjął szczypkę i zwolna podnosił do nosa, patrząc na mnie z uśmiechem w oczach.

— — —

W kwandrans póniej byłem u „B-ci Massol". Jednym skokiem znalazłem się na pierwszem piętrze. Massol poprosił mnie, bym wszedł dalej, wskazał mi miejsce i sam zagłębiając się w skórzanym fotelu.

— Otrzymał pan nasz list? — zapytał.

— Tak, panie.

— Tom wierszy wyczerpany w ciągu miesiąca! Mówiąc między nami — nic nie rozumiem.

To bardzo pochlebne. Ale sam byłem zbyt zdumiony, aby nie wyrozumieć jego zdziwienia.

— To zabawne, co się dzieje z pańską książką — ciągnął dalej — kupują, a nic się o niej nie mówi. Pierwszy raz widzę coś podobnego w wydawnictwie. Bardzo zabawne! Bardzo zabawne!

Zostało omówione, że odbiją niezwłocznie pięćset egzemplarzy „Jaskółek", aby wyzyskać sposobność sprzedaży. Rzeczywiście. W parę dni później we wszystkich księgarniach widziałem moją kochaną książkę, majestatycznie rozłożoną na wystawie z tym pochlebnym napisem: Drugie wydanie.

Stanowczo — już byłem „kimś". A jednak uwagi Massola niepokoiły mnie trochę. Nikt nie mówi o mym tomie, zdawało się, że nikt go nie czyta, za wyjątkiem tych, którym sam moją książkę posłałem. — Coprawda — myślałem czasem — niemądry jestem, żeby sobie tem głowę tak zaprzątać! Ponieważ „Jaskółki" są rozsprzedawane, to znaczy, że kupują „Jaskółki". O co mi więcej chodzi?

— — —

Zachęcony tem pierwszem powodzeniem, zabrałem się z zapałem do pracy. Napisałem mą pierwsza sztukę pod tytułem „Babka". Odniosła sukces w „Odeonie", potem przyszły „Ofiary Małżeństwa" w teatrze Gamnase, „Dwaj Bracia" w Komedji Francuskiej, potem jeszcze inne... Zostałem autorem „wziętym". Lata mijały — i nie myślałem już nigdy o „Jaskółkach", dziele mej młodości. W tym czasie straciłem mego ukochanego dziadka. Zmarł choć kochany i pielęgnowany przez nas wszystkich do ostatnich chwil życia. Zawsze pamiętać będę bolesne wrażenie, gdyśmy w miesiąc po jego śmierci weszli do mieszkania, przez niego dawniej zajmowanego. Było — jak zawsze — stare meble, przedmioty codzienne, które go nam tak przypominały...

Służący, nowoprzyjęty, otworzył z trzaskiem okiennice obojętny na wzruszenia, których zrozumieć nie mógł. Światło wpadło nagle, a z niem prąd powietrza, przynoszący hałas ulicy. Mieszkanie to miało być wynajęte, należało usunąć meble, opróżnić szafy — zrobić miejsce nieznajomemu przybyszowi. Wyprowadzka zaczęła się, każdy sprzęt wyniesiony, każda szuflada opróżniona — to poruszone wspomnienie.

Nagle ktoś zawołał: „Oh!" a po chwili pokazując mi jedną z szaf.

— Henryku, chodź tu! Patrz!

Spojrzałem... Oh, dziadku! Drogi, najlepszy! Ujrzałem półki szafy, zapełnione jednakowemi tomami, nowemi w okładach niebieskich, które znał tak dobrze! Jaskółki... Jaskółki...

Było tu całkowite pierwsze wydanie mej książki, to wydanie tak szybko wyczerpane, „które kupowano a nie mówiono o niem! Kupował je Dziadek — to on był tą publicznością nieuchwytną. Widzę go, wchodzącego do sklepu, proszącego dumnie o „Jaskółki" Henryka Dielicz, biorącego dwa lub trzy egzemplarze (tyle najwyżej można było bez wzbudzenia podejrzeń w subjektach!) i niosącego je pod pachą, z uśmiechem ze swegą podstępu. W domu biegnie do szafy, chowa swą zdobycz, szczęśliwy, że szereg wydłuża się, wydłuża ciągle. Przez piętnaście lat chował swą tajemnicę!

Przypominam też sobie zdanie, które powiedział wtedy, gdy otrzymałem list od „B-ci Massol": „Cóż, szczęśliwy jesteś?" — To wszystko, o co chodzi! Tak, byłem szczęśliwy, dziadku! Żadne powodzenie późniejsze nie dorównało temu szczęściu, gdy dowiedziałem się, że pierwsze wydanie mej pierwszej książki wyczerpane!

Tłum. J. CH.

Dajcie nam kolonje!

Mają kolonje wszystkie prawie kraje,
Niemcom je także znowu się oddaje,
Dla wszystkich starczy; a niechże cię licho!
Dlaczegóż u nas o tej sprawie cicho?
Czas więc narobić porządnego krzyku.
Wszak budujemy porty na Bałtyku
I nie brakuje wcale nam ochoty,
By się dorobić jakiej takiej floty!!
Więc niech pan Skrzyński żądanie wysunie.
Chcemy mandatu choćby na biegunie,
Czyż nie są słuszne nasze aspiracje,
Czyżeśmy gorsi, niźli inne nacje?!

Mar.

Kronika Krakowska.

REPERTUAR KRAK. OPERETKI NOWOŚCI
RAJSKA 12.

Wtorek wiecz., 14. b. m. o godz 7.45: „Targ na dziewczęta" po cenach całkiem zniżonych.
Środa wiecz., 15 b. m. o godz. 7,45: „Rewanż" po cenach całkiem zniżonych.
Czwartek wiecz., 16. b. m. o godz. 7,45: „Biedna dziewczyna" po cenach całkiem zniżonych.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Hamlet".
Środa: „Codziennie o 5-ej".
Czwartek: „Hamlet".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Kino „Promień": „Dr. Mahbuse".
Kino „Uciecha": „Królowa Saba".
Kino „Wanda": „Królowa Saba".
Kino „Reduta": „Jiskor".
Kino „Warszawa": „Syn Sahary".

Teatr Operetka Nowości przy ul. Rajskiej. We wtorek 13. bm., drugi dzień „taniego tygodnia", ceny biletów wstępu po 4 zł. 50 gr., 4 zł., 3 zł. 50 gr., 3 zł. 2 zł. 50 gr., 2 zł., 1 zł. 50 gr. i 1 zł., loża na 5 osób 15 zł. Są to najniższe ceny widowisk teatralnych w Krakowie. Wtorkowe przedstawienie o 7.45 wieczór wypełni komiczna, pełna barwnych scen i przezabawnych sytuacyj, pełna barwnych scen ka Jacobiego „Targ na dziewczęta". W środę 14. bm., jako dalszy ciąg „taniego tygodnia" oryginalna operetka Jaschy'ego „Rewanż". — Wszystkie operetki grane w „tanim tygodniu" mają pełną, premjerową obsadę ról i baletu.

W przygotowaniu na sobotnią premjerę sensacyjna operetka Gilberta „Kochanka premjera" grana w Warszawie z takiemsamem jak „Marica" powodzeniem. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje kapelm. Rapacki. — Operetka ta posiada doskonałe libretto, fascynujące sceny a clou jej wspaniała muzyka. W balecie „Taniec podatników".

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel. Bolesław Dydyński — Dydnia, Marja Polaska — Lwów, Tadeusz Długosz — Siary, Robert Wohlmuth — Wiedeń, Othmar Weiss-Ulog — Wiedeń, Annie Joel Katz — Londyn, Dr. Mieczysław Dukiet — Kraków, Fryderyk Tintner — Oneglio, Hr. Juljusz Stadnicki — Osmonice, Antoni Łaniewski — Bronice, Ernest Fenier — Praga, Karszo Siedlecki — Warszawa, Stanisław Rutkowski — Poznań.

Hotel Saski. Samuel Müller — Lwów, Władysław Bergel — Nicea. Adam Linowski — Szczekocyn, Stanisław Misiak — Szczawnica, Józef Korowicki — Koszyce, Maks Felix — Wiedeń, Pelogin Tardochlib — Kalisz, Zygm. Mikulski — Chwatkowice, Józef Izdebski — Nowy Targ, Eug. Kozdzik — Warszawa, Czesław Schwarz — Częstochowa, Wład. Broszkiewicz — Częstochowa.

Pokłosie śmierci. W ciągu września br. stacja pogotowia ratunkowego w Krakowie udzieliła pomocy lekarskiej w 36 nieszczęśliwych wypadkach. Z tego 31 wypadków było śmiertelnych.

Zabawa strzelecka. W dniu 17 bm w sobotę w godz. 7 wieczór, odbędzie się w „Domu żołnierza", ul. Lubicz, wielka zabawa strzelecka.

W programie: gry i zabawy towarzyskie, poczta itp. „Kółko amatorskie żołnierskie Domu żołnierza" odegra bardzo interesującą sztukę pt. „Czar munduru", po przedstawieniu rozpocznie się przy dźwiękach mistrzowskiej orkiestry 20 p. p. zabawa taneczna. Wstępy osobno na przedstawienie 1 zł., a osobno na zabawę taneczną także 1 zł. od osoby. Dla podoficerów do sierżanta włącznie, dla żołnierzy, oraz dla członków Związku Strzeleckiego i Związku Legjonistów ceny biletów wstępu po 50 gr. od osoby.

Co dzień niesie?

Październik
13
Wtorek

Edwarda Kr. W.

Słońce: W. 5.56 Z. 16.50
Księżyc: W. 1.53 Z. 3.38

Masowy wiec lokatorski.

W niedzielę 4-go października br. odbył się w Sali Sokoła masowy Wiec Lokatorów w sprawie powstrzymania dalszej podwyżki czynszów.

Wiec zagaił Prezes Związku p. Mieczysław Burczyk, który powitał reprezent. pokrewnych Związków i Zrzeszeń Lokatorskich, następnie w swem rzeczowem przemówieniu, omówił katastrofalne położenie gospodarcze kraju, które to fatalne stosunki wywołały masowe bezrobocie, tak między robotnikami fizycznie jak i umysłowo pracującemi, ogólny zastój w przemyśle, rękodzielnictwie jak i handlu. W tych warunkach ogół ludności państwa, którego to przeszło 90% stanowią lokatorzy i sublokatorzy nie mogą nadążyć potrzebom do zaspokojenia codziennych warunków życia a tem mniej pokrywać coraz to nowe ciężary podatkowe jakie rząd nakłada na lokatorów. Przeciw obecnemu systemowi gospodarczemu musi jak najenergiczniej ogół ludności zaprotestować i domagać się tak od Rządu jak i posłów sanacji tych niezdrowych stosunków gospodarczych, ażeby narazie zapobiec w nieobliczalnych swych skutkach następstw domagać się muszą lokatorzy i sublotarzy powstrzymania dalszej podwyżki kwartalnej czynszów, tak od mieszkań jak i lokali przemysłowych i handlowych a to tembardziej, że w wielu wypadkach podwyżki te przekroczyły 50% podstawowego czynszu, a gdy się doliczy podatki państwowe i samorządowe to dorównują wysokości przedwojennego czynszu, zaś dochody lokatorów conajmniej o 50% pozostają wstecznem stosunku do dochodów przedwojennych, powstrzymanie dalszej podwyżki na podstawie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów powinno być wprowadzone aż do czasu zmiany na lepsze warunków ekonomicznych w kraju.

Następny mowca p. Dr. Aschenbrenner w swem rzeczowym referacie, wykazał ujemne skutki jednostronnej ustawy o ochronie lokatorów, a to w kierunku powstrzymania dalszej podwyżki czynszów, a dalej rozszerzenia ustawowego moratorjum przy zaległych conajmniej wowego moratorjum przy zaległych czynszach conajmniej na okres półroczny.

Dalej omówił sprawę nowych ciężarów podatkowych nakładanych przez Rząd na lokatorów, które to ciężary w obecnej sytuacji gospodarczej nie są w stanie ponieść lokatorzy, w tych warunkach może nastąpić nieobliczalne w swych skutkach ogólne przesilenie państwowe, za które spaść musi odpowiedzialność, tak na Rząd jak i posłów sejmowych.

Przemówienie Prezesa Związku p. Burczyka i p. Dra Aschenbrennera przyjęte zostało długotrwałemi oklaskami i wyrazami uznania.

P. Dr. Ordyński imieniem Związku Ochrony Lokatorów na Małopolskę omówił niedomagania ustawodastwa tak państwowego jak i samorządowych. Celem zapobieżenia tym niezdrowym stosunkom uważa za wskazane otworzenie jednolitego stronnictwa lokatorskiego, któreby miało na celu wyłącznie tylko podniesienie i odrodzenia państwa na polu pracy ekonomicznej.

Pan Dr. Feierstein imieniem Zrzeszenie Lokatorów dzielnicy VII i VIII omówił nowe ciężary 4% podatku kwaterunkowego, jakie opłacać będą musieli lokatorzy wstecz za cały rok 1925, oraz niedomagania urzędu rozjemczego, a wkońcu sprawę mnożących się eksmisji lokatorów tak w drodze sądowej jak i administracyjnej.

Pan Dr. Barla Prezes Związku Lokatorów z Nowego Sącza zsumował wywody poprzednich mówców i wezwał zebranych na Wiecu do solidarnej współpracy w obronie zagrożonego dachu nad głową.

Następnie Pan Perec w dosadnych słowach napiętnował obojętność posłów i senatorów w tak żywotnej sprawie jaką jest ochrona lokatorów.

Dalej przemówił jeszcze p. Paully na temat ogólnego chaosu jaki panuje po różnych urzędach, oraz braku odpowiedniej organizacji i kontroli ogólnej gospodarki państwowej.

W końcu uchwalono jednomyślnie rezolucję, która ma być wysłaną miarodajnym czynnikom rządowym i posłom a to jak następuje.

Zebrani Lokatorzy i sublokatorzy na Wiecu odbytym w Sokole w dniu 4-go października domagają się, a to:

1) Ogólnej sanacji stosunków gospodarczych w państwie, sprawiedliwego rozdziału podatków na ogół ludności w państwie a to w stosunku proporcjonalnym tak do majątku, jak i zarobku poszczególnych obywateli.

2) Zmiany ustawy o ochronie lokatorów w tym kierunku, że powstrzymuje się narazie wzrost czynszów co kwartał, aż do chwili zmiany warunków gospodarczych w kraju, a w każdym razie conajmniej na 1 rok.

3) Domagają się rozszerzenia moratorjum przy zaległych czynszach na okres conajmniej półroczny, przyczem przysługiwać ma prawo sądom okres ten przydłużyć o ile okaże się, że lokator, bez własnej winy z powodu kryzysu gospodarczego nie jest w stanie należnego czynszu w całości zapłacić, przyczyna rozwiązania najmu z powodu niezapłacenia czynszu ma być w powyższy sposób zmienioną i interpretowana

Powyższą rezolucję przedkładają zebrani Lokatorzy i sublokatorzy na Wiecu pod dalszą rozwagę Wysokiego Rządu oraz posłów i senatorów i domagają się najenergiczniej przeprowadzenia w najkrótszym czasie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, w wskazanych powyżej kierunkach, a to celem zapobieżenia dalszego rozgoryczenia jakie wywarły obecne stosunki gospodarcze w państwie na szerokie warstwy zubożałej ludności.

Zjazd rękodzielników Województwa krakowskiego w Krakowie.

W niedzielę o godz. 10 rano odbył się w sali Cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem w Krakowie, ogólny zjazd rękodzielników województwa krakowskiego. Po otwarciu zebrania przez przewodniczącego p. Kosobudzkiego wygłosił referat o obecnem trudnem położeniu rękodzieła p. inż. Król. Po referacie rozwinęła się dłuższa dyskusja nad środkami zaradczemi, w której wzięli udział specjalnie na to zebranie przybyli z Warszawy poseł Stanisław Rymar i senator Adelmann. Dyskusję zakończono rezolucją, w myśl której zebrani stanęli na stanowisku projektu ustawy przemysłowej, wniesionej do Sejmu przez Rząd. Dalsze rezolucje tyczyły się konieczności otwarcia przez Rząd kredytów dla rzemieślników, ulg podatkowych i umożliwienia rzemieślnikom otrzymywania dostaw rządowych w szczególności dla armji. Tylko temi środkami można wyprowadzić rzemieślników polskich z obecnej krytycznej sytuacji.

Bezczelny napad rabunkowy w biały dzień.

Powiatowa komenda policji państwowej w Chrzanowie zawiadomiła telefonicznie krakowską ekspozyturę urzędu śledczego, że ubiegłej soboty w południe napadł nieznany jakiś bandyta, uzbrojony w rewolwer, na przechodzących lasem w Wysokich Brzegach Władysławę Godzisz i jej brata Leona Starzyckiego z Chrzanowa, których pobił rewolwerem po głowie i zrabował gotówkę 84 zł, poczem zbiegł. Policja zarządziła pościg za bandytą.

Ile wydano paszportów od maja do sierpnia br. Województwo Krakowskie wydało w czasie od maja do sierpnia br. włącznie następujące paszporty: paszportów wielokrotnych handlowych (po 750 zł) 7, paszportów normalnych (po 250 zł.) 1738, ulgowych handlowych 311, ulgowych, naukowych, kuracyjnych, sportowych i społecznych 1323, ulgowych familijnych, majątkowych i osobistych 142, bezpłatnych emigracyjnych 716, bezpłatnych naukowych, sportowych i społecznych 38, bezpłatnych familijnych 18, wreszcie bezpłatnych dla delegacyj służbowych 31.

Najwięcej paszportów handlowych wielokrotnych wydano w sierpniu (9), normalnych w maju (597), ulgowych handlowych także w maju (97), ulgowych dla celów naukowych, kuracyjnych, sportowych i społecznych w lipcu (575) ulgowych familijnych w czerwcu (46), bezpłatnych emigracyjnych w maju (392), bezpłatnych naukowych, sportowych i społecznych w lipcu (30), bezpłatnych familijnych w maju (9), bezpłatnych dla delegacji służbowych w czerwcu i lipcu (po 10).

Groźny opór awanturników wobec posterunkowego policji państwowej. W nocy z piątku na sobotę dwaj policjanci, patrolujący w ul. Hetmana Żółkiewskiego wezwali kilku osobników, grających na harmonji i hałasujących do uspokojenia się. Jeden z owych osobników, niejaki Mieczysław Kisiel, schroniwszy się za swych towarzyszów począł obelżywemi słowami wyzywać posterunkowych. Gdy jeden z policjantów chciał Kisiela zatrzymać, zastąpili mu drogę trzej inni osobnicy, którzy uzbrojeni w kije zamierzali się na niego rzucić. Gdy wezwanie do ustąpienia nie odniosło skutku, posterunek użył broni palnej, wobec czego opryszki uciekli. Kisiela jednak aresztowano.

Rozprawa o zabójstwo. Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed trybunałem orzekającym odbyła się rozprawa przecim Kazimierzowi Połciowi, lat 22, wyrobnik z Czułowa, oskarżony o zbrodnię zabójstwa na osobie Jana Modydy. Dnia 13-go czerwca br. podczas sprzeczki między obwinionym, a kilku parobczakami Połć pcynął nożem sprężynowym w udo Modydę, który wskutek upływu krwi wkrótce potem zmarł. Oskarżony tłumaczył się, że działał w obronie własnej. Trybunał zasądził go na 5 miesięcy aresztu.

Pożar w mieszkaniu. Wczoraj wezwano straż pożarną na rynek l. 9 w Dębnikach, gdzie w mieszkaniu Władysława Jaroszewskiego na parterze w oficynie stanęła w ogniu futryna od drzwi i belka wpuszczona do komina. Straż ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

Ile było samobójstw we wrześniu? Według danych statystycznych zanotowano w miesiącu wrześniu w Krakowie 12 zamachów samobójczych. Z liczby tej stwierdzono tożsamość desperatów i denatów w 9 wypadkach, w 3-ch zaś tożsamości nie stwierdzono.

Pożary i zgliszcza. Statystyka wrześniowa straży pożarnej wykazuje 36 pożarów przypadkowych. Liczba tych pożarów wrześniowych w stosunku do innych miesięcy jest dość znaczna.

Statystyka przestępczości za miesiąc wrzesień przedstawia się następująco: za bunt i opór władzy zameldowano i wykryto 10, inne przestępstwa przeciwko władzy 58, przestępstwa urzędowe 4, dezercja 9, zakłócenie spokoju publicznego 30, ukrywanie przestępców 6, przemytnictwo 2, włóczęgostwo i żebranina 200, fałszerstwo pieniędzy i pap. wartość. 1, fałszerstwo dokumentów i dowodów 4, rabunek rozbój zwycz. 7, morderstwo i zabójstwo zwyczajne 10 dzieciobójstwo 6, innego rodzaju pozbawienie życia 2, podpalenie zbrodnicze 9, przestępstwo na tle seksualnem 5, inne przestępstwa pko moralności 53, uszkodzenie cielesne 356, spędzenie płodu 6, porzucenie dziecka 5, kradzież kasowa z włamaniem —, kradzież kolejowa z włamaniem 9, kradzież kolejowa bez włamania 30, innego rodzaju kradzieże z włamaniem 207, kradzież kieszonkowa 90, kradzieże z pola i lasu 510, kradzież koni 5, kradzież bydła 4, kradzież przewodów telef. i telegr. 2, innego rodzaju kradzieże bez włamania 993, oszustwo 261, wymuszenie 6, sprzeniewierzenie 35, paserstwo 34, lichwa i paskarstwo 141, hazard karciany 9, potajemne gorzelnictwo 2, kłósownictwo 34, przekrocz. przep. sanit. administr. 971, przekrocz. przep. handlowo-admin. 1886, zaginięcie osób 9, przekroczenia meldunkowe 354, opilstwo 1345, różne 7576. Razem zameldowano 16 206, wykryto 15 059.

Kronika Śląska.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Wtorek: „Pan naczelnik.. to ja".
Środa: „Mazepa",
Czwatek: przedstawienie zawieszone.
Piątek: (premjera) „Pokojówka szuka miejsca".

We wtorek, przezabawny „Pan Naczelnik... to ja" grywany przy wypełnionej i rozbawionej widowni, wjazd pociągu witany bywa hucznemi oklaskami. Główne role grają p. p. Miedzińska, Rawińska, Kawczyński, Konarski, Puchalski, Palański, Senowski.

W środę, opera Minchejmera „Mazepa", — która stale ściąga tłumy publiczności. W rolach tytułowych p. p. Zamorska, Sobańska, Bedlewicz, Dolnicki, Płoński, Mazanek. Przy pulpicie Zdzisław Górzyński.

W piątek, premjera komedji Gutry'ego „Pokojówka szuka miejsca". Finezyjny djalog, — skrzący się humorem, świetnie scharakteryzowane postacie ujęte w kapitalne typy, wszystko to wróży, tej pełnej temperamentu komedji duże powodzenie. Reżyserja dyr. Karbowskiego wycyzelowała sztukę do najdrobniejszych szczegółów. Główne rolę grają pp. Karbowska (w roli tytułowej) Ordyńska, Sławińska, dyr. Karbowski, Senowski. Dekoracja Zwolińskiego. Zainteresowanie wielkie.

Z KATOWICKIEGO.

Katowice. (Zebranie nauczycieli wychowania fizycznego). Zebranie odbyło się w niedzielę. o godz. 11-tej w gmachu gimnazjum państw. Głównym tematem obrad było stworzenie sekcji nauczycieli wychowania fizycznego przy T. N. S. W. w Woj. Śląskiem. Na zebranie przybyły 23 osoby. Obradom przewodniczył p. Hamburger z Katowic, sekretarzował .p. Boryczko z Białej. Wynikiem zebrania było przyjęcie uchwały stwierdzającej potrzebę oparcia Sekcji o T. N. S. W. — i przyjęcie regulaminu Sekcji zaproponowanego przez p. Hamburgera. Dla dalszego traktowania sprawy Sekcji wybrano zarząd, złożony z sześciu osób: p. Hamburgera (przew.) p. Szymońskiego z Król. Huty (zast. przew.). p. Boryczki, p. Bętkowskiego z Mysłowic, p. Tomkiewiczówny z Katowic i p. Musiała z Szarleja. W skład komisji rewizyjnej weszli: p. Brocks, p. Markowski i p. Bałabanówna.

Ze statystyki bezrobocia. W czasie od 28. 9. do 3. b. m. zarejestrowano 2622 bezrobotnych; wsparcie pobrało 1860 bezrobotnych. Wysokość wypłaconych wsparć wynosi 11 921 zł. 95 gr. (m)

Lustracja ochotniczych straży pożarnych. W środę, dnia 10. b. m. nowy inspektor Zw. pożarniczego Woj. Śląskiego p. Pachelski dokonał lustracji ochotniczych straży pożarnych w Bielszowicach i w Kończycach. Wynik lustracji dodatni. (m)

Parlamentarzyści francuscy na Śląsku. Wczoraj przybyło do Katowic 10-ciu deputowanych francuskich należących przeważnie do partji socjalistycznej i radykalnej. Na dworcu przywitali ich przewodniczacy klubów poselskich Sejmu śląskiego z marszałkiem Wolnym na czele, dalej jako przedstawiciele Administratury Apostolskiej wikarjusz generalny ks. Bromboszcz i kanclerz ks. Szramek: jako przedstawiciel władzy wojskowej generał Horoszkiewicz. Po zwiedzeniu szeregu kopalń i hut goście udali się w dalszą podróż do Krakowa.

Z administracji miejskiej. Z Paryża powrócili 1. burmistrz miasta Dr. Górnik i przewodniczący rady miejskiej Piechulek. W związku z ich powrotem w najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie rady miejskiej

O ustawę samorządową. W piątek odbyło się w Katowicach zebranie ławników i naczelników gmin powiatu katowickiego pod przewodnictwem p. Binioska. Przedmiotem obrad była głównie nowela do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów samorządowych z dnia 14. kwietnia 24 r. Zebranie postanowiło odrzucić propozycje wydziału skarbowego jako nie do przyjęcia. Oznaczałyby one uszczuplenie dotychczasowych przywilejów gminnych.

Kurs fachowy dla mistrzów. We wtorek, dn 3. listopada rozpocznie się nowy kurs fachowy dla mistrzów. Zgłoszenia przyjmuje Izba rzemieślnicza, ul. Teatralna 4. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach nauczyciela przemysłowego Rękosiewicza. Za udział w kursie, który obejmuje 30 godzin, płaci się 50 zł. Nauka obejmować będzie tematy z księgowości. spraw wekslowych, kredytowych i spółdzielczych, dalej ustawodawstwo, korespondencję z władzami, wytyczne przy otwarciu nowych przedsiębiorstw itd.

Pożar. W niedzielę około godz. 8-ej zrana katowicka straż pożarna wezwana została na ul. św. Jana 11, gdzie w piwnicy domu J. Grünpeter paliły się worki po ziemniakach. Pożar powstał przypuszczalnie z rzuconego przez okienko do piwnicy niedopałka cygara czy papierosa.

Przepisy myśliwskie. Do wiadomości pp. myśliwych podaje się, że według uchwały odnośnych władz wojewódzkich polowanie na zające w górnośląskiej części Województwa Śl. rozpoczyna się w tym roku dopiero z dniem 1. listopada. Zające, sprzedawane obecnie w sklepach, pochodzą z innych województw, gdzie polowanie rozpoczęło się już z dniem 1. b. m. Niestosujący się do postanowienia władz myśliwi narażają się nietylko na dotkliwą karę, lecz i konfiskatę broni myśliwskiej.

Osady Likwidacyjne. Dnia 29-go września rb. ukazało się w Nr. 225 Monitora Polskiego obwieszczenie Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego o przymusowej sprzedaży osad likwidacyjnych, objektów miejskich i przemysłowych, na obsarze Poznania i Pomorza. Spis osad można oglądać w Biurze Okręgu Śl. Z. O. K. Z. Katowic, ul. Andrzeja 6, w godzinach urzędowych.

Stowarzyszenie pracowników restauracyjnych. Na ostatniem posiedzeniu stowarzyszenie wybrało jako delegata na zjazd okregowy prezesa p. Kulanka, jako zastępców pp. Heringa i Szefczyka. Dalej uchwalono urządzenie uroczystości Bożego Narodzenia dla dzieci oraz wdów i sierot umarłych kolegów

Z MYSŁOWIC.

Mysłowice. Pożar. Dnia 10. bm. o godz. 3 popoł. powstał pożar w Mysłowicach przy ul. Pszczyńskiej w realności Zygmunta Romanowskiego wskutek wadliwości komina, od którego zajął się dach. Pożar został zlokalizowany przez straż pożarną.

Katowice. Kradzież z włamaniem. W nocy na 10. bm. włamali się do magazynu Nowaka Tomasza, przy ul. Stawowej dotychczas nieznani sprawcy i skradli dwie skrzynie smalcu, ogólnej wartości 200 zł.

Rzeczy do odebrania. W Ekspozyturze Śledczej znajdują się do odebrania niżej wymienione rzeczy, niewiadomego pochodzenia a mianowicie: 146 funtów cynku, 31 funt opiłków mosiężnych, 157 funtów mosiężnych łożysk i płyt miedzianych i 112 funtów miedzianego drutu, oraz drobne kawałki mosiadza.

Z RYBNICKIEGO.

Rybnik. (Oszukańcze manipulacje woźnego) Przez półtora roku jeden z woźnych tutejszej elektrowni i gazowni działał na szkodę konsumentów w ten sposób, że odczytywał z mierników podwójną ilość prądu czy gazu. Nadwyżkę zatrzymywał sobie, właściwą należność odprowadzał do kasy. Jako woźny miał dostęp do biur, skąd przywłaszczał sobie potrzebne blankiety i stemple. Oszusta aresztowano.

Porażony prądem elektrycznym. Wskutek dotknięcia się przewodu prądu elektrycznego o silnem napięciu 24-letni robotnik Kasperek z Leszczyna poniósł śmierć na miejscu.

Z sali sądowej. (Zabójstwo.) Przed Izbą karną w Rybniku toczyła się rozprawa o zabójstwo przeciw 20-letniemu robotnikowi Janowi Kubli z Golszowic. Ofiarą zabójstwa padła 18-letnia Ludwika Dorda z Pielgrzymowic. Podczas rozprawy oskarżony używał zwrotów jak: „Jak ją gruchnąłem raz i drugi raz, była gotowa". Kolejarzowi Gustawowi Polokowi oskarżony zadał drągiem takie ciosy, że Polok częściowo zaniewidział. Trybunał zasądził oskarżonego za zabójstwo i ciężkie uszkodzenie cielesne na 9 lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Z sali sądowej.

Oszustwo.

Dziś pierwsza Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach pod przewodnictwem dyr. s. o. dra Papee rozpatrywała sprawę Bolesława Pasterskiego z Katowic, oskarżonego o oszustwo w kilku wypadkach.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że w roku 1923 sfałszował pisma prokuratorji podając się za komornika sądowego wyłudził od niejakiego Karola Szyszki z Orzesza 10,000.000 mkp tytułem grzywny sądowej, zamienionej mu rzekomo sądownie na 6-miesięczny areszt.

Oprócz tego zarzuca się oskarżonemu, że w tymże roku sfałszował 6 pism Związku Inwalidów w Warszawie i zapomocą jakiegoś pisma z Województwa zbierał składki dla wdów i sierót na rzecz Związku Inwalidów oficerów wojsk polskich. W tym celu oskarżony zgłosił się do Generalnej Dyrekcji Giszego, gdzie miał otrzymać 400,000.000 mkp, Zarządu Dóbr księcia Pszczyńskiego, gdzie otrzymał 600,000.000 mkp i innych zakładów jak Huty Bismarka, do Skarbofermu i t. d. Wogóle zarzuca się oskarżonemu popełnienie oszustwa w pięciu wypadkach, usiłowanego oszustwa w dwóch wypadkach i fałszowania dokumentów w 9 wypadkach.

Oskarżony na rozprawie do winy się nie przyznaje, za komornika sądowego nie wydawał się, i żadnych pieniędzy od Szyszki nie otrzymywał.

Co do zbierania składek na rzecz Związku Inwalidów, to twierdzi, że rzeczywiście zbierał, gdyż miał do tego odpowiednie papiery, upoważniające go do zbierania. Czy te papiery były sfałszowane o tym nie wiedział i zbierał w dobrej wierze. Pieniądze oddawał niejakiemu Kamińskiemu, który mu się przedstawił jako kapitan rezerwy i jako jeden z Zarządu Związku Inwalidów w Warszawie. Do winy się nie poczuwa i prosi o uwolnienie.

Prokurator wnosi z powodu tego, że oskarżony już kilkakrotnie był karany za podobne przestępstwa o ukaranie oskarżonego na łączną karę 4 lata i 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym ciężkiego fałszowania dokumentów publicznych w jednym wypadku połączone z oszustwem w jednym wypadku, a mianowicie w sprawie Karola Szyszki a także fałszowania dokumentów prywatnych w 6 wypadkach w połączeniu z oszustwem w 4 wypadkach i usiłowanym oszustwem w dwóch wypadkach i skazał oskarżonego na łączną karę 2 lata i 6 miesięcy więzienia. Jako okoliczności łagodzące sąd przyjął, według orzeczenia lekarskiego, że oskarżony jest nie zupełnie normalny. **W. K.**

Zabójstwo w afekcie. Przed Izbą karną w Katowicach toczyła się rozprawa o zabójstwo wzgl. współudział przeciw robotnikom J. H. i J. M. z Siemianowic. Dnia 9. czerwca br. oskarżony H. w ciągu gwałtownej kłótni o rower zadał swemu koledze B. nożem cios śmiertelny w serce. Nóż ten miał od drugiego oskarżonego M. Oskarżeni tłumaczyli się tem, że nie mieli zamiaru zabić kolegi B. Nożem odgrażali się tylko w celu przestraszenia natarczywie nalegającego kolegi B.

Sąd skazał H. za zabójstwo w afekcie na dwa lata, a M. za współudział na 10 miesięcy więzienia.

Sprawy Towarzystw.

Zebranie miesięczne Tow. Chóru Kościelnego „Cecylja" przy kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach odbędzie się w środę dnia 14-go października b. r. wieczorem o godz. 8. na sali Domu Związkowego przy kościele św. Piotra i Pawła. Ze względu na ważne sprawy, znajdujące się na porządku dziennym, uprasza się członków o liczne przybycie. **Zarząd.**

Polska wyprawa w głąb Afryki.

Jak już donosiliśmy, światowej sławy podróżnik i pisarz prof. Ossendowski przygotowuje wyprawę naukową do Afryki, która będzie pierwszą polską tego rodzaju. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Gazety Porannej Warszawskiej“ prof. Ossendowski daje bardzo zajmujące wyjaśnienia o swej planowanej podróży.

Inicjatywa, cel i skład wyprawy.

Wyprawa odbywa się z inicjatywy i na ryzyko prof. Ossendowskiego.

— Jadę tam w podwójnej roli, — mówi p. Ossendowski: jako uczony, którego interesują pewne kwestje naukowe i których rozwiązania szukam, po drugie zaś, jako pisarz, którego pociąga romantyzm ziem nieznanych, ludzi pierwotnych, ich wierzeń, zabobonów. Żyłka łowiecka niepoślednią też odgrywa rolę.

Na czele wyprawy stoi p. Ossendowski. Towarzyszyć mu będą: żona p. Zofja Ossendowska, znana artystka-skrzypaczka. Pani Ossendowska odbyła już w ubiegłym roku dłuższą podróż po Marokku i Algierze, nie jest więc nowicjuszką; w obecnej wyprawie ma sobie powierzone zadanie badania muzyki szczepów tubylczych. Dalej jedzie p. Kamil Giżycki, student uniwersytetu lwowskiego, który ma za sobą już pełną przygód podróż przez Azję centralną; p. K. Giżycki będzie pracował jako preparator zoologiczny i botaniczny. Czwartym członkiem wyprawy jest p. Jerzy Giżycki, inżynier, wychowanek politechniki lipskiej b. sekretarz naszego poselstwa w Waszyngtonie. Obeznany on jest dobrze z życiem w stepach, gdyż 6 lat spędził wśród cowboy'ów amerykańskich; przeszedł specjalny kurs w zakładach firmy Pathe i jego staraniom powierzono fotograficzny i filmowy dział wyprawy.

Wreszcie do składu ekspedycji należy dr. Vincent, Francuz, badacz chorób podzwrotnikowych i słynny myśliwy na grubego zwierza.

Przedmiot badań szefa wyprawy stanowią kwestje etnograficzne i folklorystyczne.

Nie jest wykluczone, że oprócz personelu pomocniczego wyprawa będzie musiała w pewnych wypadkach mieć eskortę wojskową, gdyż nie wszędzie tam jest spokojnie i bezpiecznie. Rządy francuski i angielski, panujące nad terytorjami, przez które pójdzie wyprawa, idą najzupełniej na rękę.

— Dla szczepów mahometańskich mam specjalny list żelazny, dodaje p. Ossendowski Jest to dokument, wystawiony mi przez radę ulemów w Fezie, a zaświadczający, że w Lechistanie, skąd pochodzą podróżnicy, religja proroka cieszy sie wolnością i poważaniem, a mieszkańcy tego kraju są przyjaciółmi wielkiego kalifa ze Stambułu. Z takim listem mam nadzieję dać sobie radę, tem bardziej, że znam dobrze naukę i rytuał muzułmański. Trudność może powstać tylko z tego, że tamtejsi mahometanie dzielą się na mnóstwo sekt wzajemnie sobie wrogich. No, ale podróż bez przeszkód, to nie podróż.

Po zakończeniu przygotowań wyprawa około 1 listopada wyruszy z Bordeaux.

Wytknięta droga.

Na terytorjum afrykańskie wyprawa wkroczy w Konakry (port nad Atlantykiem we francuskiej Gwinei), następnie przejdzie Gwineę, wysoką Voltę (ojczyzna muchy Csecse przynoszącej straszną chorobę śpiączki) i przez Nigerję ma dotrzeć do jeziora Czad; to jest końcowy etap wyprawy.

Droga powrotna zależeć będzie od stanu sił i zdrowia członków wyprawy i przewidywane są trzy warjanty. W razie zupełnie pomyślnego stanu droga — przez francuskie i belgijskie Kongo na południe od któregoś z portów na Atlantyku. W razie mniej pomyślnym, lecz dobrym — rzeką Niger do Timbuktu i dalej karawaną przez Saharę do Algieru; droga ta byłaby obrana wówczas, gdyby należało w suchym klimacie dać organizmom wypoczynek po dłuższym pobycie w bagnach koło Czadu. Wreszcie trzecia droga, przewidziana w razie fizycznego wyczerpania członków ekspedycji rzeką Niger do Bammako, a dalej koleją do Dakaru, portu w Senegalu.

Głównym terenem badań będzie najpierw trójkąt pomiędzy Bammako, Kurussa i Sikasso, obejmujący obszary bardzo mało znane, pod względem etnograficznym niezwykle ciekawe, zamieszkałe częściowo przez szczepy, żyjące w ustroju pierwotnego patrjarchatu. Jest to również znakomity teren polowań na grubego zwierza; na słonie, hipopotamy, krokodyle, lwy.

Następn[illegible] wyprawa ma poświęcić jezioru Czad. Prof. Ossendowski zamierza przeprowadzić badanie ryb i mięczaków żyjących w tym wielkim basenie wewnętrznym (18.000 klm kw. powierzchni), mając nadzieję posunąć naprzód wiadomości o pochodzeniu tego wodozbioru.

W ten sposób wyprawa zamierza przebyć około 5000 kilometrów. Środki lokomocji takie, jakie będą najdogodniejsze w danym czasie i warunkach, a więc łódź, auto, wielbłąd, czy koń, a wreszcie i lokomocja apostolska. Czas trwania przypuszczalnie 6 do 8 miesięcy.

Higjena pracy umysłowej.

KONIECZNOŚĆ ROZRYWEK.

Lekarze i hygjeniści zmuszeni są coraz pilniej zajmować się zadaniem zapobiegania wyczerpaniu nerwowemu i niezdolności do pracy pracowników umysłowych. Wbrew naiwnemu przypuszczeniu pracowników ręcznych, że panowie dyrektorzy mają łatwą pracę, praca „głową“ wyczerpuje w pewnych warunkach znacznie więcej niż ręczna i może sprowadzić trwałą, zupełną niezdolność do dalszych wysiłków, podczas gdy skutki przemęczenia fizycznego mijają zwykle po odpowiednim wypoczynku.

Dotychczasowe badania doprowadzają do tego wyniku, że nawet wytężona praca umysłowa nie może, poza przemijającem zmęczeniem, sprowadzić trwałych złych skutków, o ile nie towarzyszy jej niepokój, troska, niepewność. Stąd pochodzi fakt, że ludzie usposobienia optymistycznego, biorący życie i jego sprawy lżej, mogą bez szkody pracować intensywniej, niż t. zw. „śledziennicy“. Troska o przyszłość, niepokój co do powodzenia, to są dopiero uczucia, które przez pośrednictwo nerwu lymfatycznego działają na serce, żołądek i rujnują organizm. Wielu pisarzy, zwłaszcza publicystów, przyznaje, że samo pisanie nie męczy ich zbytnio; prawdziwa tortura, odbijająca się na zdrowiu, zaczyna się dopiero wówczas, gdy zaczną myśleć o tem, jakie ich praca będzie miała powodzenie, co powie krytyka i koledzy. Najwięcej szkody przynosi niepewność i brak zaufania we własne siły i w powodzenie.

Wobec tego pierwszem wymaganiem hygjeny pracownika umysłowego jest rozerwanie się możność oderwania myśli od przedmiotu swej pracy, przerwania troski o jej wynik.

Osiągnąć to można rozmaitemi środkami, każdy może je sobie znaleźć. Jednemu pomoże do rozproszenia myśli zajęcie się jakimś sportem (bez ambicji stawiania rekordów), innemu przejażdżka, czy zwykła przechadzka, jeszcze inni znajdują zapomnienie w wykonywaniu jakichś robót amatorskich. fotografowaniu, itp. Można je sobie wybrać, stosownie do woli i usposobienia, nie chodzi o to, co ma się robić, byleby umysł miał rekreację, byleby wzmożone ciśnienie krwi, wywołane niepokojem i niepewnością, a sprowadzające zaburzenia w normalnem funkcjonowaniu mózgu i całego systemu nerwowego, ustąpiło.

Dobroczynne skutki przerywania niepokoju, towarzyszącego pracy umysłowej ilustruje wydajność pracy i sędziwy wiek, do jakiego w dobrem zdrowiu dochodzą ci uczeni, którzy właśnie potrafią zapełnić chwile wypoczynku jakiemiś drobnemi, niewytężającemi, a pochłaniającemi uwagę zajęciami.

Największa, najmniejsza i najstarsza gazeta.

O rzadkich i cennych okazach książek, obrazów, a nawet marek pocztowych pisze się i wie o wiele więcej aniżeli o niezwykłych wydaniach dzienników, chociaż i w tej dziedzinie trafiają się rzeczy bardzo ciekawe. Do nich zaliczyć można największe pismo na świecie, które ujrzało światło dzienne oczywiście w Ameryce. W 1859 roku wydano tam pismo pod tytułem „Illuminated Quadrupel Constellation“, które miało format wielkości stołu bilardowego. Czytanie takiego olbrzyma nie było rzeczą łatwą, jak to łatwo można sobie wyobrazić. Pierwszy numer pisma wyszedł w rocznicę niepodległości i przyniósł na czterech kolumnach, z których każda miała sto cztery szpalty szereg opisów ważnych zdarzeń z dziejów Ameryki i życia prezydenta. Nad numerem pracowało prawie nieprzerwanie czterdzieści osób przez osiem tygodni. Wydano go na mocnym, trwałym papierze i ustalono, że gazeta będzie się ukazywać tylko jeden raz na sto lat. Cena numeru była pięćdziesiąt centów, wybito dwadzieścia osiem tysięcy egzemplarzy.

Kontrastem olbrzyma była najmniejsza gazeta na świecie „El Telegramma“, która miała format małej książeczki kieszonkowej, wychodziła w południowej Ameryce.

Najstarszą natomiast gazetą, wychodzącą do dziś dnia jest chińska „Sin Pao“ drukowana na wykwintnym jedwabiu i ozdobiona prześlicznymi rysunkami. Pierwszy jej numer ukazał się w połowie czternastego wieku.

Wyspa opuszczona przez mieszkańców.

Z Londynu donoszą, że mieszkańcy jednej z wysp Hebrydzkich, noszącej nazwę Boreray, opuścili ją w zupełności. Fakt ten dowodzi jak trudnymi są warunki bytowania na pomienionym archipelagu.

Wyspa Boreray mająca 2½ kilometra kwadratowego powierzchni, była zamieszkałą od niepamiętnych czasów, aczkolwiek z trudnością wielką żywiła swych mieszkańców. Zajmowali się oni trochę rolnictwem, trochę rybołostwem, a także suszeniem tzw. trawy morskiej. Ale wszystkie te zajęcia dawały im tak mały dochód, że często przymierali głodem.

Skutkiem tego już przed kilkudziesięciu laty zaczęli emigrować z wyspy tej mężczyźni w sile wieku, przenosząc się głównie do Kanady. Emigracja przybrała wreszcie takie rozmiary, że na wyspie zostało zdolnych do pracy tylko 4 mężczyzn. Reszta mieszkańców składa się z kobiet, starców i dzieci.

Wobec takiego stanu rzeczy władze szkockie zakupiły na sąsiedniej dużej wyspie, Nort Uist, większy majątek, rozparcelowały go na pewną ilość mniejszych farm i osadziły na nich całą ludność z wyspy Boreray w liczbie 54 osób.

Obecnie więc wyspa ta została niezamieszkałą, straciwszy swych mieszkańców, nie skutkiem katastrofy, ale przez dobrowolną emigrację.

Pamiętajcie o inwalidach.

Ilu jest żydów na świecie?

Na to pytanie daje następującą odpowiedź czasopismo „L'Univers Israelite“.

Na całym świecie żyło w dniu 1 stycznia 1925 roku 14,163.000 żydów, co równa się 1 proc. ogólnej liczby ludzi w przybliżeniu.

W Europie mieszka 9,232.000 żydów, którzy stanowią 2.1 proc. jej ludności.

Powyższa liczba dzieli się na pojedyncze kraje w taki sposób: w całej Rosji mieszka 5,253.000 żydów, w Polsce — 2,829.000, w Rumunji — 834.000, w Niemczech — 575.000, na Węgrzech 473.000, w Czechosłowacji — 354.000, w Austrji — 300.000, w Anglji — 286 tys., we Francji — 150.000. Inne kraje europejskie wykazują cyfry niższe od ostatniej.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn, mieszka 3,500.000 żydów.

Świat w niebezpieczeństwie.

Z Rzymu donoszą, że światu, a przedewszystkiem Włochom i Chinom południowym, zagraża bardzo poważne niebezpiczeństwo z racji straszliwych trzęsień ziemi, jakie nawiedzą niebawem te strony.

Tak zapowiada znany seismolog włoski, prof. Bendandi, którego zapowiedzi tego rodzaju sprawdziły się już wielokrotnie.

Prof. Bendandi twierdzi, że serje trzęsień ziemi, najsilniejszych z pomiędzy tych, jakie znane są w dziejach ludzkości, zaczną się w zach. basenie morza Śródziemnego, na wybrzeżach Algieru i we Włoszech środkowych. Następnie zostanie dotknięta niemi północna część Adrjatyku. Nie jest też wykluczonem, że trzesienie ziemi da się odczuć także na zachodnich wybrzeżach Grecji.

Cokolwiek później nastąpią równie gwałtowne wstrząsy seismiczne w Chinach południowych i na niektórych przestrzeniach Pacyfiku.

Szczyt roztargnienia.

W jednym z paryskich autobusów znaleziono kilka dni temu trzechletnie, na wygląd, dziecko, pozostawione tam niewiadomo przez kogo. Dziecko oddano, ma się rozumieć, policji, która była w niemałym kłopocie, ponieważ nie mogła niczego dowiedzieć się od małorozwiniętego dziecka.

Gdy urzędnicy w odnośnym komisarjacie łamali sobie głowy nad tem, jak wyszukać rodziców dziecka, wpada wystraszony jego ojciec z doniesieniem, że zaginęło.

I cóż sie pokazało? Oto matka zaginionego dziecka tak się zagadała ze spotkanemi w autobusie przyjaciółkami, że, wysiadłszy razem z niemi, zapomniała w zupełności o dziecku!

Djety w parlamencie australijskim.

Parlament Nowej Południowej Walji (Australja) postanowił podnieść płace ministrom oraz własne djety poselskie. Płace naogół są jak widać wcale niezłe: premjer pobiera 2.500 funtów sterl., inni ministrowie po 2.000, a posłowie 875 funtów. Ludność całej Australji wynosi zaledwie 7 miljonów, miejsca jest więc dosyć. Możeby piękny klimat i jeszcze ładniejsze djety skłoniły jakich naszych posłów, niezadowolonych z Polski, do emigracji?

Ochrona słoni.

W południowej Afryce, w pobliżu St. Elisabeth żyje kilka trzód dzikich słoni, którym jednakowoż grozi zupełna zagłada z powodu gorliwości zapalonych myśliwych. Jedna trzoda, licząca 40 słoni żyje na przestrzeni chronionej przed myśliwymi. Muszą one jednak opuszczać teren, aby dostać się do wody, a po drodze narażeni są przez polujących na nie farmerów. Rząd postanowił przeto zakupić dalszy kawał ziemi położony nad rzeką Sunday, aby mieć możność ustrzeżenia słoni od ostatecznej zagłady.

1 łam — 6-ta strona.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Papiery państwowe.

Warszawa, 10. 10. (Pat.) 5% pożyczka konwersyjna 43,50, 8% pożyczka konwersyjna 70,00, pożyczka dolarowa 63,50—63,75, w złotych 379.73—381.22½, pożyczka kolej. 80.00—85,00.

Akcje.

Warszawa, 10. 10. (Pat.) Bank Dyskont. 4.85—4.90, Bank Handl. Warsz. 3.00, Bank Zachodni 1.25, Bank Zw. Sp. Zarob. 4.50, Spiess 2.05, Siła Światło 0.16, Chodorów 3.40—3.50, Częstocice 1,05—1,10, Gosławice 1,30, Warsz. Cukier 1.60—1,65, Firlej 0.25, Łazy 0,09, Warsz. Kop. Węgla 1,20—1,28, Lilpoop, Rau 0,50—0,55, Modrzejów 2.55—2,70, Norblin 0.77—0.78, Ostrowieckie 4.70—4.90 Parowozy 0.30—0.31, Pocisk 1.20, Rudzki 0.81—0.82, Starachowice 1.00—1.15, Borkowski 0.80, Haberbusch 4.85, Żyrardów 6.00—6.10.

Poznań, 10. 10. (Pat.) Bank Kwilecki-Potocki 3.50, Cegielski 9.00, Centrala Rolników 0.50, Centrala skór 0.90, Młynotwórnia 1.10, Goplana 3.00—3.25, Poznańska Spółka Drzewna 0.20, B-cia Stabrowscy Zapałki 0.80, Tri 0.16, Unia I—III 4.30—4.50.

Kraków, 12. 10. (Pat.) Bank Przem. 0.14, kowego.(sOIZu.leraEy,pzhOąs,f1zą FŁs30T-a2-5z, Zieleniewski 10.00, Cegielski 10.50, Trzebinia 0.17,—0.22, Górka 10,00—10,25, Siersza 2.15—2.20, Pokucie 0.08, Krakns 0.28, Chorodów 3.50, Chybie 3.45.

Wiedeń, 12. 10. (Pat.) Akcje polskie. Zieleniewski 125, Fanto 171, Galicyjskie Karpaty 110.100, Galicja 898, Schodniaca 125, Siersza 28, Kompas 14, Goleszów 282, Lumen 6 200, Nafta 95, Browary Lwowskie 100, Mraznica 29,500, Tepege 5 500.

Giełda-towadowo-zbożowa i bydlęca.

Cyicago, 10. 10. (Pat.) Pszenica na grudzień 143,75, na maj 143,75, kukurydza na grudzień 75.87.50, na maj 80.62,50, owies na grudzień 40.12,50, na maj 44,25, żyto na październik 81.62,50, na maj 87, smalec na październik 15,70, na grudzień 14,15, na styczeń 13.92,50, boczki na październik 15.42,50, słonina 16,50, świnie lekkie cena najniższa 11.00, najwyższa 12.00, świnie ciężkie cena najniższa 11.60, najwyższa 12,00. Dowóz do Chicago 3000, na zachód 37 000.

Nowy Jork, 10. 10. (Pat.) Smalec 16,55, łój 10, 33% olej bawełniany na styczeń 10,10, na grudzień 10,07, Terpetyna 114, Savannah 106½, pszenica zimowa loco 158½, twarda zimowa 160¼, kukurydza loco 91.62.50, mąka Spring Wheat Celar 7—7,50.

Poznań, 10. 10. (Pat.) Żyto 15.25—16,25, pszenica 22,00—23,00, jęczmień 18,00—20,00, jęczmień brow. 21,50—22,50, owiek 17,50—18,50, mąka żytnia 70% 22,0—25,00, mąka żytnia 65% 22,00—26,00, mąka pszenna 65% 36,00—39,00, ospa pszenna i żytnia 10,00—11,00, groch polny 21,00—22,00, groch Victoria 25,00—28,00, ziemniaki fabryczne 2,00—2,20, ziemniaki jadalne 2,90, Usposobienie spokojne.

—o—

Kronika gospodarcza.

Rumuński eksport do Polski.

Ministerstwo finansów ogłasza odpowiedź rządu polskiego na prośbę Rumunji o zniżenie ceł eksportowych na rumuńskie owoce i wino, szczególnie zaś z Besarabji. Rząd polski zaznacza, że cła nie mogą zostać zniżone ze względu na to, że rumuńscy eksporterzy nie przedłożyli w swoim czasie statystycznych danych o ilości wywożonych owoców. Niektóre koła rumuńskie dopatrują się w tem stanowisku Polski represji za podwyższenie cłowych opłat za polski węgiel ze strony Rumunji. Rumuńskie ministrstwo handlu i przemysłu oświadcza, że w najbliższym czasie przyjdzie do rokowań z Polską o zawarcie uzupełniającego układu handlowego, w którym zostanie specjalnie uwzględniona sprawa zbytu rumuńskich owoców i wina na polskich rynkach.

Ciągnienie pierwszej klasy Loterji Państwowej. Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej ogłasza, że wsypywanie do jedngo z kół loteryjnych zwitków z numerami losów, a do drugiego koła z wygranymi oznaczonemi w planie gry do pierwszej klasy 12-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, odbędzie się publicznie we wtorek dn. 13 bm. o godz. 9-ej rano w Warszawie przy ul. Nowy Świat 70 (Biuro Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej), wobec Komisji Rządowej przy współudziale i pod kontrolą 2 obywateli miasta zaproszonych przez Prezydenta miasta.

Ciągnienie pierwszej klasy 12 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej przeprowadzi w środe i czwartek dnia 14 i 15 bu. o godz. 8.30 rano w tym samym lokalu również publicznie Komisja Rządowa w tym samym składzie.

Wpływy z danin i monopoli. We wrześniu br. z ważniejszych danin i z monopoli państwowych Skarb Państwa osiągnął, podobnie jak i w r. ub. w tym miesiącu wpływy zbliżone do wpływów sierpniowych. W sierpniu r. b. osiągnięto 80.3 milj. zł., we wrześniu zaś r. b. 78,3 milj. zł., gdy w r. ub. sierpień dał 65,8 milj. zł., wrzesień zaś 64,7 milj. zł.

Charakterystycznem dla miesiąca września jest zwiększenie się wpływów z opłat stemplowych, które dały 9,1 milj. zł. (w sierpniu 8,4 milj. zł.), podatku od cukru oraz wydatne zwiększenie się wpływu podatków gruntowych, z których w sierpniu osiągnięto 1,8 milj. zł. we wrześniu zaś 4 milj, zł.

Poprawa bilanfu handlowego. Otrzymywane z urzędów celnych dane wskazują na to, że nasz bilans handlowy znajduje się na drodze wydatnej poprawy i że już na wrzesień przyniósł pożądany zwrot w kierunku aktywności naszego bilansu handlowego. Świadczy o tem między innemi wykaz deklaracji przywozowych i wywozowych.

Ilość deklaracyj przywozowych od lipca wykazuje znaczne zmniejszenie się. I tak, w lipcu deklaracji tych było 104.700, w sierpniu 82.900, we wrześniu zaś 62.200. Jednocześnie ze zmniejszaniem się ilości deklaracji przywozowych zwiększa się ilość deklaracyj wywozowych, których w lipcu zanotowano 47 tys., w sierpniu 52.800 i we wrześniu 58.900. Pozwala to z całą pewnością stwierdzić, iż miesiąc wrzesień daje przewyżkę wywozów nad przywozem.

Sytuacja walutowa. Ze wszystkich rynków pieniężnych zagranicznych sygnalizują o wydatnym zmniejszeniu się podaży wypłat na Warszawę i banknotów złotowych, co sprzyja poprawie kursu złotego zagranicą i usuwa obawy nowych ataków spekulacyjnych. Dodatnim objawem na wewnętrznym rynku pieniężnym jest zwiększający się wpływ walut i dewiz zagranicznych do Banku Polskiego poza urzędowym ich zakupem. Są to dewizy i waluty ze zwiększającego się eksportu.

Komunikat Komitetu Wykonawczego Wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie.

W dniu 5. października r. b. o godz. 3-ej popołudniu w lokalu Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie odbyło się Walnę Zgromadzenie Akcjonarjuszów tego banku w terminie powtórnym z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego,
2) Sprawozdanie Rady i Komisji Rewizyjnej,
3) Zatwierdzenie bilansu i Rachunku Strat i Zysków za rok 1924,
4) Zatwierdzenie budżetu na rok 1925,
5) Zmiany w statucie,
6) Powiększenie kapitału akcyjnego,
7) Wybór członków Rady i Komisji Rewizyjnej,
8) Fuzja z Warszawskim Bankiem Zjednoczonym.
9) Wolne wnioski.

Uchwały Walnego Zgromadzenia, jako zwołanego w terminie powtórnym są prawomocne, bez względu na ilość uczestników. Na zebranie zgłoszono 2.621.372 sztuk akcji, należących do 118 osób. Zebranie zagaił Prezes Rady Banku p. Henryk Barylski i powołał na przewodniczącego adwokata p. A. Jurkowskiego, który zaprosił na assesorów pp. Dobrowolskiego i mec. O. Gordziałkowskiego craz na sekretarza p. inżyniera Mieczysłtwa Myślińskiego. Po przyjęciu bilansu za rok 1924 przystąpiono do najważniejszego 6-go punktu porządku dziennego — powiększenia kapitału akcyjnego.

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, jak wiadomo, jest pod Nadzorem Sądowym, ustanowionym przez Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie do dnia 3-go grudnia 1925 r. i do tego terminu Nadzorcy Sądowi, w osobach pp. Minkiewicza i Drewnowskiego, mają sie wypowiedzieć, czy bank ma widoki na sanację, czy też ma nastąpić likwidacja.

W całym szeregu przemówień wyjaśniono, że dopuszczenie do likwidacji, względnie ogłoszenie upadłości Bankowi dla Handlu i Przemysłu w Warszawie byłoby klęską nie tylko dla osób najbliżej zainteresowanych, jak wierzyciele i akcjonarjusze, lecz klęską o charakterze gospodarczo-społecznym, a nawet państwowym. Bank posiadający sieć placówek w ilości stu kilkudziesięciu na całym obszarze Państwa, nie może być zastąpiony przez żadną inną instytucję w sprawach bankowo-handlowych. — Najlepszym tego dowodem jest, że wstrzymanie działalności Banku z powodu Nadzoru Sądowego wywołało w wielu drobnych ośrodkach na prowincji, a w szczególności na kresach, zamarcie ruchu handlowego, o czem świadczą setki listów, nadesłanych do Komitetu Wierzycieli.

Wierzyciele w razie ogłoszenia upadłości nie mogą liczyć nawet na otrzymanie 10 proc. swoich należn., gdyż wartość licznych placówek na prowincji, znaczna w razie funkcjonowania banku, sprowadza się do zera w razie likwidacji tegoż, a pospieszna likwidacja sześćdziesięciu kilku nieruchomości, należących do banku, w dzisiejszych czasach stagnacji ogólnej, prawdopodobnie nie osiągnie nawet takiej ceny, którаby wystarczyła na zaspokojenie obciążeń hipotecznych.

Niezależnie od tego upadku banku, który był inkasentem wielu banków i firm handlowych zagranicznych, podważy zaufanie zagranicy do polskich banków.

Aby uniknąć tych skutków pozostaje jedyna droga — sanacji banku. Sanacja ta bez współudziału znaczniejszych, wierzycieli banku jest nie do pomyślenia, chodzi mianowicie o to, aby znaczniejsi wierzyciele zgodzili się na przyjęcie wybitnego udziału w pokryciu nowej emisji akcji banku przez nabycie za swoje wierzytelności części tych akcji. Część wierzycieli tak miejscowych, jak zagranicznych, wypowiedziała się przychylnie w sprawie sanacji. Sanacja ta będzie miała widoki powodzenia, o ile wierzyciele przyjmą przez swoich delegatów udział w pracy nad sanacją, i o ile znajdą poparcie opinji społeczeństwa, a przedewszystkiem pomoc sfer rządowych.

Dążąc do osiągnięcia tego celu zebranie uchwaliło: 1) Podwyższyć kapitał o sumę zł. 35.000.000.— 2) obrać na członków Rady delegatów wierzycieli, w osobach pp. L. Abramowicza, L. Ankera, E. Drzewieckiego, B. Hartunga, A. Jurkowskiego, T. Kasperskiego, Z. Klingera, A. Mucharskiego, M. Myślińskiego, A. Świecy i W. Wiślickiego, którzy wspólnie z obranemi jednocześnie pp. H. Barylskim, St. Benzefem, W. Gordowskim, St. Krosnowskim i J. Wegnerem stanowić będą Radę Banku.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp. E. Duttlinger. W. Geisler, O. Gordziałkowski, St. Korzycki i W. Wegner.

Sprawa fuzji z Warszawskim Bankiem Zjednoczenia została zdjęta z porządku dziennego.

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego"
w Katowicach.

Dewizy z dnia 12 października 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach												
„ Warszawie sprz.		27,52			241,73	29,13	6,00	27,72	17,84	8481	24,10	116,02
„ Warszawie kup.		27,38			240,50	28,98	5,96	27,57	1776	8439	23,97	115,44
„ Berlinie	69,38	19,21			169,03	20,359	4205	19,345	12464	5925	16,84	81,07
„ Londynie	29,00	106,45	20,33		12,04½		484⅛	105,65	16325	34,34	121,37	25,10
„ N. Jorku												
„ Paryżu		99,20		10,35	87550	105,42	2177		6470		86,90	420
„ Pradze												
„ Wiedniu	11695117	32,44	16875	3,40	284,95	3431¼	708,35	3261	2100		2832	186,57
„ Zurychu	84 00	23,45	123,4	2,50	208,40	25107	518,7	23,85	1535	73,12	20,75	



W nocy z dnia 10. na 11. października 1925 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach niespodzianie

Prezydent miasta Król. Huty

śp. Paweł Dombek

b. długoletni poseł polski na Sejm Rzeszy i b. poseł Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej

w 61 r. życia.

W Zmarłym tracimy wybitnego kierownika Administracji miejskiej, który jako pierwszy polski prezydent miasta Król.-Huty w najcięższym ze względu na zmianę rządów na Śląsku okresie zdołał sobie w stosunkowo niedługim czasie zaskarbić swą sprawiedliwością, prawością charakteru i dobrocią serca uznanie i wdzięczność całego społeczeństwa.

Niech ziemia śląska, dla której na niwie pracy narodowej i społecznej poniósł tak wiele ofiar, trudów i znoju, będzie Mu lekką.

Królewska Huta, dnia 12. października 1925 r.

Magistrat — (—) *Spaltenstein.*

Rada Miejska — (—) *Idźkowski.*

2719

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 15. października br. o godz. 10-tej rano z Ratusza. Przewiezienie zwłok z Krakowa do Król. Huty nastąpi we wtorek dnia 13. X., a przez środę wystawiona będzie trumna w sali obrad Rady Miejskiej.

Wspomnienie pośmiertne!

Dnia 11. b. m. zmarł po krótkich cierpieniach

prezydent miasta Królewskiej Huty

ś. p.

Paweł Dombek

Zmarły był od kilku lat członkiem Zarządu Związku Gmin Województwa Sląskiego i okazywał zawsze żywe zainteresowanie dla spraw Związku.

Oby mu ziemia śląska, na której się urodził, była lekką!

Katowice, dnia 12. października 1925 r.

Przewodniczący Związku Gmin Wojew. Sląskiego

Dr. Górnik, prezydent miasta.

Pogrzeb odbędzie się z sali Rady miejskiej w Król. Hucie w czwartek o godzinie 10-tej rano. O liczny udział członków uprasza się.

2721

Wolne posady

DO FRANCJI wyjechać mogą: 1 tracz; 5 giserów-modelarzy stali; 10 młod. robotnik. w celu wyspecjalizowan. się w odlewnictwie; 8 tkaczek do bawełny; 2 specjalnistów go pneumatycznego młota; 4 palaczy do pieców; 4 tokarzy; 4 ślusarzy; 2 odlewaczy do pieca „Martin"; 2 pomocników odlewaczy. Wiadomość: Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3784)

POTRZEBA na wyjazd: 5 urzędników cywilnych do P. K. U., 2 zdolnych, inteligentnych ajentów, 5 majstrów kotłowych, 10 dozorców, 12 gotowaczy do cukrowni, 15 majstrów stacyjnych, pomocnika maszynisty drukarskiego, samodzielnego introligatora i chłopców do nauki introligatorskiej, 1 kapelę damską składającą się z 4 osób, 200 wykwalifikowanych szwelarzy, 2 ślusarzy-maszynistów, maszynisty parowozowego, 4 inwalidów-ślusarzy do narzędzi precezyjnych, 2 kreślarzy-inwalidów, 1 technika kadłubowego do warsztatów marynarki wojennej. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3836)

POTRZEBNI na wyjazd: 20 frezerów do wojskowej wytwórni broni; 1 hafciarka umiejąca haftować ręcznie i na maszynie: technik drogowy; drogomistrz; kucharka-gospod.; samodzielna kucharka do 6-ciu osób. Wiadomość: Państwowy Urząd Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3810)

NA WYJAZD potrzebni: pomocnik aptekarski; gatrowy. Wiadomość: Państw. Urząd Pośr. Pracy — Kraków Podzamcze 30. (3783)

50 złotych dziennie zarobić może zdolny akwizytor na amerykańskiej reklamie. Zgłaszać się: Katowice, Warszawska 25, Biuro Reklam ***Goniec.*** 2704

POTRZEBA AGENTÓW do przyjmowania zamówień na portrety na całem terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej za wysoką prowizją, znaczki pocztowe na odpowiedź. Zgłoszenia pisemne do: A. Łacki, 3. Maja 21, Dąbrowa Górnicza. (3853)

Co czynić? 2549

Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa. Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25-5.

P. K. U. Kraków, przyjmie kilku urzędników cywilnych. Wiadomość Państwowy Urząd Pośrednictwa pracy Kraków — Podzamcze 30. (3844)

POTRZEBNE na wyjazd gospodyni kucharka, znająca się na gospodarstwie wiejskim. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3782)

Sprzedaże

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego" z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. The Kasprzycki Company, Warszawa. **Marszałkowska 153. Chłodna 28** telefony 104—51, 113—51. **Prowincja może zamawiać listownie** (3770)

OBERŻA z wielką salą, sklepem kolonjalnym i piekarnią na sprzedaż. Wpłata 7000 zł., reszta na 3 lata spłaty. **Walenty Haśnik, Dzieckowice,** stacja kolejowa Brzezinka. (2719)

ZIEMNIAKI, słomę, siano, kapustę, zboże oddaje **Rolnik** w Wolsztynie. Adres telegr.: Rolnik **Wolsztyn,** Tel. 82. (2718)

Różne

MASAŻYSTKA z zagraniczną praktyką, specjalistka do leczenia sparaliżowanych poleca się. Zgłoszenia pisemne do Adm. pod „Masażystka". (3849)

SZKOŁA TAŃCÓW Braci Nowotarskich, Rytmika Dalcroze'a, Balet, Tańce sceniczne, Tańce salonowe. Lokale szkolne w śródmieściu. Kancelarja Szkoły, Kraków, Bonerowska 14 p. (3854)

PŁASZCZE, kostjumy, suknie wykonuję dobrze i tanio, przyjmuję również rzeczy do przerabiania. **Amalja Goj, Zawodzie,** ul. Florjana 14. (2689)

ZAKŁAD Ortopedji i Bandaży L. Knapiński Kraków, **Mikołajska 7 poleca paski przepuklinowe,** opaski brzuszne, prostotrzymacze itp. (3780)

OŚWIADCZAM, że zarzuty, uczynione Panu Stamfestowi w „Gońcu Śl." Nr. 65 z 21. i 22. III. 1925 są niezgodne z prawdą i takowe odwołuję. Aleks Kalinowski. (2720)